Rok IV
Nr. 42

POLSKA INFORMACJA PRASOWA

29.XI.
1943 r.

T r e ś ć :

CUI BONO ?

Coraz szybsze zbliżanie się frontu wschodniego do naszych granic stwarza w kraju zupełnie nową i dość niebezpieczną sytuację. Bolszewicy podchodzą bowiem do nas nie jako armja sprzymierzona, ale nieprzyjacielska. Jednocześnie z tem na naszych ziemiach wzmaga się anarchja. Poważnego niebezpieczeństwa ze strony dywersji sowieckiej i band ukraińskich nie można już lekceważyć i pomijać milczeniem.

Tereny położone na wschód od Bugu stały się właściwie terenem okupacji bolszewickiej, która nie zadawala się tylko formą wojskowego ich opanowania, ale już dziś usiłuje utworzyć tam własną władzę administracyjną. Oddziały sowieckie wraz z bandami komunistycznej Armji Ludowej występują na ziemiach wschodnich R.P. w sile nieraz ponad tysiąca ludzi, dobrze zaopatrzone w broń, amunicję oraz wszelki sprzęt bojowy. Zajmują się one nie walką z okupantem, a mordowaniem ludności polskiej, grabieżą jej dobytku, niszczeniem polskiego stanu posiadania oraz przygotowaniem gruntu pod objęcie tych terenów przez władzę sowiecką.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja na obszarze Polski Centralnej. Niebezpieczeństwo komunistyczne wzrasta z każdym dniem. Coraz liczniejsze bandy grabiąc i mordując ludność polską, jednocześnie prowokują okupanta swymi wystąpieniami przeciw nic nie znaczącym jednostkom z pośród wojska i administracji niemieckiej - do masowych represji wobec społecz. polskiego, aby tym sposobem wywołać kontrakcję z naszej strony i zmusić nas wreszcie do przedwczesnych wystąpień.

Sytuacja jest poważna. Dziś jak i w czasie najbliższym jesteśmy i będziemy zdani na własne siły. Tylko od nas samych, od naszej postawy i mocy będzie zależał nasz wpływ na rozwój dalszych wypadków. Im więcej będziemy zespoleni i scementowani, im mocniejsza i ściślejsza będzie współpraca wszystkich polskich organizacyj niepodległościowych - tym łatwiej będzie przetrwać nam przełomowy okres i opanować całkowicie

sytuację. To jest sprawą zupełnie jasną, oczywistą i wydaje się nie budzącą u nikogo wątpliwości.

Mimo to jednak, coś niedobrego dzieje się w naszym życiu wewnętrznym. Ciągłe tarcia, spory, rozgrywki partyjne, nieomal, że zamachy stanu, nieokiełznany pęd do władzy - wszystko to jest czemś przeciwnem temu, czego wymaga chwila bieżąca oraz żywotny interes Narodu i Państwa. Jednym z ostatnich szkodliwych zjawisk na arenie naszego życia organizacyjnego było zerwanie przez P.Z.P. rozmów z N.S.Z., mających doprowadzić do ujednolicenia akcji operacyjnej i współpracy sztabowej tych dwóch głównych polskich organizacyj wojskowych. Powodu tak nieoczekiwanego zerwania rozmów ze strony P.Z.P. nie można niestety dopatrywać się w niczem innem, jak tylko w nieistotnych dla dobra publicznego rozgrywkach i manewrach partyjnych.

Dziś mamy w Polsce trzy poważne skupiska wojskowe - z tego dwa polskie, stojące na gruncie naszej pełnej suwerenności państwowej, a mianowicie N.S.Z. i P.Z.P. - trzecim zaś takim skupiskiem jest komunistyczna, a więc antypolska i antypaństwowa Amrja Ludowa. Wyda się rzeczą wprost nie do pomyślenia, aby te dwie polskie organizacje nie znalazły wspólnego języka i wspólnej platformy porozumienia w chwilach tak ciężkich dla kraju. A jednak tak jest.

Objektywnie rzecz biorąc trzeba stwierdzić, że wina leży tu po stronie czynników partyjnych stojących poza P.Z.P.. N.S.Z. od pierwszych chwil swego powstania podkreślał i dążył do współpracy z P.Z.P. Na przeszkodzie stały jednak czynniki polityczne P.Z.P., które pragnac wyzyskać PZP, jako narzędzie do uchwycenia władzy, wygrywały tak łatwo w środowisku wojskowym, lecz w warunkach konspiracji nieistotne i naciągane argumenty legalizmu i wyłączności na akcję wojskową w kraju.

Tymczasem o wojsku w pełnym tego słowa znaczeniu trudno dziś na terenie kraju mówić. Wojsko polskie jest, ale w Anglji i na Bliskim Wschodzie, w kraju zaś działają tylko organizacje wojskowe, na zasadach ochotniczych. Żadna z nich nie jest więcej czy mniej legalną. Są one pod tym względem równorzędne i żadna nie może żądać przymusowego podporządkowywania się sobie innej.

Nie było żadnego rozkazu Wodza Naczelnego, któryby stwierdzał, że P.Z.P. jest jedyną uznaną przez Władze Polskie i legalną organizacja wojskową i że jej, jako takiej mają podporządkować się wszystkie inne. To, że P.Z.P. jest w kontaktach z Londynem i że otrzymuje stamtąd pomoc nie dowodzi jeszcze jego wyłączności na prace wojskowe.

Żądania P.Z.P. pod adresem N.S.Z. w dzisiejszych warunkach życia konspiracyjnego są niezrozumiałe również i ze względów merytorycznych. Obecnie nie pora na prace natury wstępnej, przejmowania poszczególnych oddziałów, ponownego wewnętrznego ich przeorganizowywania, zmian i translokacyj poszczególnych oficerów oraz całego szeregu innych czynności, zajmujących dużo czasu, któreby niechybnie musiały nastąpić na skutek właśnie włączenia N.S.Z. do P.Z.P.

Tego rodzaju akcja przyczyniłaby się tylko do zamieszania i chaosu przez czas dłuższy na wojskowym odcinku naszego życia konspiracyjnego. Co najważniejsze jednak to należy mieć na uwadze, że N.S.Z. posiada jeden zwarty i mocny pion ideowy czego nie można powiedzieć o P.Z.P. będącym mimo wszystko zlepkiem różnych organizacyj i organizacyjek o bardzo różnorodnych a często nawet i sprzecznych światopoglądach, co wydatnie się odbija na jego działalności, postępowaniu i niezdecydowanym stosunku /np. sprawa granic/ do wielu istotnych spraw państwowych.

Ten właśnie pion ideowy N.S.Z. i prosta linja jego celów stanowią gwarancję urzeczywistnienia i wcielenia w życie w momencie przełomowym naszych istotnych postulatów narodowych i państwowych. Ale właśnie z drugiej strony pewne czynniki zakulisowe obawiają się N.S.Z. nie dlaczego innego, jak właśnie tylko dla jego jednolitości, która może być groźna dla ich interesów partyjnych, którym poświęcają dobro ojczyzny nawet w tak tragicznych chwilach jak dzisiejsze.

Sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna kraju jest groźna. Wszelkie względy, interesy i pobudki partyjne muszą zejść na plan dalszy. Nie ma ani jednej chwili do stracenia. Odrzucenie inicjatywy N.S.Z. przez Komendanta P.Z.P. pełniącego jednocześnie funkcje Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju i będącego z racji swego stanowiska czynnikiem nadrzędnym wobec poszczególnych organizacyj wojskowych, a nie przedstawicielem tylko jednej z nich - wymaga jak najszybszej i najszczegółowszej korekty.

N.S.Z. gromadzące bowiem w swoich szeregach ogromne ilości szczerze polskiego i uświadomionego elementu żołnierskiego, stanowią zbyt poważną i mocną pozycję, w naszym ogólno-narodowym życiu, aby coś w Polsce można było przedsięwziąć mimo nich lub poza nimi. Z tym muszą liczyć się wszyscy i z tego też względu odrzucenie ich ze wszech miar słusznej i realnej próby współpracy jest dowodem słabej orjentacji w naszym życiu publicznym i naszej rzeczywistości. Ponadto trzeba pamiętać, że cele N.S.Z. a mianowicie : osiągnięcie granicy zachodniej na Odrze i Nissie Łużyckiej, walka z komunizmem i anarchicznymi zamierzeniami Ukraińców w stosunku do naszych ziem wschodnich są jednocześnie celami całego Narodu i jako takie muszą być uznawane i respektowane.

Narodowe Siły Zbrojne od pierwszego momentu swego powstania stale podkreślały i podkreślają nadal, że nadrzędne stanowisko Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju uznają i chcą mu się podporządkować, jako całość przy zachowaniu swej odrębności organizacyjnej. Ta postawa N.S.Z. wobec zagadnień organizacyjnych nie tylko w niczym nie utrudnia pracy wojskowej w kraju, ale przeciwnie jest jej utrwaleniem i zabezpieczeniem.

Jeżeli bowiem wziąć pod uwagę obecny stan silnych tarć w P.Z.P. między czynnikami sanacyjnymi a porozumieniem 4-ch stronnictw, ponadto wyrywanie z jego szeregów poszczególnych oddziałów przez komunistyczną "Polską Armję Ludową", to uznać należy odrębność organizacyjną N.S.Z. jako silnego, jednolitego ośrodka ideowo-wojskowego nie tylko za uzasadnioną ale i konieczną z racji interesów ogólnonarodowych.

Wszelkie przeto względy, wynikające z dzisiejszej sytuacji politycznej jak też i naszego życia konspiracyjnego wymagają pominięcia ambicji partyjnych i rzeczowego objektywnego ustosunkowania się miarodajnych czynników do współpracy dwóch największych polskich organizacyj wojskowych pod ujednoliconem d-twem. To musi być wzięte pod uwagę.

Szkodliwa decyzja, zerwania prowadzących do współdziałania rokowań winna ulec jaknajszybciej rewizji i zmianie. Czynnik obywatelski musi przeważyć nad partyjnym.

W I A D O M O Ś C I R A D J O W E.

SPRAWY POLSKIE.

Min. Banaczyk do kraju.

Minister spraw wewnętrznych wygłosił przemówienie do kraju, w którym oświadczył m.in. :

- "Rodacy! Zabieram głos, aby przemówić do was w chwili, gdy znów idzie przez Polskę wielka fala terroru. Wiemy dobrze co się u was dzieje." Tu min. Banaczyk podał dokładnie ostatnie wypadki warszawskie i ciągnął dalej: "Ze wszystkich strony Polski dochodzą do Londynu wieści o niespotykanej dotąd fali terroru. Na polskich ziemiach wsch. hula ekspedycja karna. W Lubelszczyźnie i Białostoczczyźnie nie ustają krwawe wysiedlania. Tysiące wywozi się do Niemiec. Zabieram głos, aby przed całym światem wznieść krzyk protestu. Wojna weszła w swą ostatnią fazę. W rękach Sprzymierzonych znajdują się narzędzia, które w niedługim czasie muszą powalić Niemcy. To też wielkie ma znaczenie, że w tej strasznej godzinie społeczeństwo polskie jest zjednoczone. Daje to rządowi dogodną pozycję na terenie międzynarodowym. Mimo szaleńczej fali mordów, wierzymy, że to już niedługo. Przesyłam wam te słowa, a wrogom naszym zapowiedź nieubłaganej kary."

Mowa min. Stańczyka.

Minister Stańczyk wygłosił przemówienie radjowe następującej treści: "Czwarta rocznica wojny nie mogła nie odbić się szerokim echem w prasie i opinji publicznej naszych sojuszników. Zwłaszcza w Anglji nie było okręgu, w którym-by komórki brytyjskiej Partji Pracy nie urządziły obchodów dla upamiętnienia napadu Niemców na ziemie Polskie. Wśród wielu przemówień wyróżniło się przemówienie min. Morrisona, który w imieniu rządu brytyjskiego stwierdził, że posyła pozdrowienia nowej Polsce, która będzie demokratyczną, wolną i postępową, lojalnym sojusznikiem i dobrym sąsiadem. Mr. Greenwood podkreślił w swym oświadczeniu, że mimo cierpień naród polski pozostał wiernym sprawie, w imieniu której schwycił w roku 1939 za broń. Nowa Polska, która powstanie wolna i niepodległa, zabezpieczona będzie musiała być przed niebezpieczeństwem agresji w przyszłości, niezależnie od tego, skąd i jak by ona zagrażała. I w USA prasa tego dnia poświęciła długie artykuły Polsce i jej bohaterstwu. Znamiennym jednak jest głos socjalistów amerykańskich. Federacja soc. N.Yorku w orędziu swem do narodu polskiego składa hołd wierności i odwadze Polski, stwierdzając, że cały świat zaciągnął wobec Polski dług wdzięczności, wszystkie ludy, miłujące pokój i wolność. Polska, która broniła przez wieki Europy od niewoli tureckiej i tatarskiej, Polska, która przeciwstawiała się zawsze bucie teutońskiej, Polska, która rozdarta rozbiorami, zdobyła się na powstania, utopiona w morzu krwi, walczyła o wolność Ameryki, zasłużyła w pełni na odrodzenie swe, jakie nastąpiło w 1918 roku, by bronić ponownie swej wolności w roku 1920. W niespełna dwadzieścia lat później Polska została ponownie rozdartą, lecz moralnie pozostała niezwyciężoną i ma pełne prawo śpiewać: Jeszcze Polska nie zginęła. Choć od 48 miesięcy trwa w walce podziemnej, choć naród polski jest dziesiątkowany i męczony, lud polski walczy o własną i innych wolność i w pełni zasłużył na to miano, jakie mu nadał w roku 1863 Karol Marx, nazywając Polskę "nieśmiertelnym rycerzem wolności Europy".

FRONT ROSYJSKI.

Zdobycie Melitopola.

Specjalny rozkaz dzienny Stalina, ogłoszony w sobotę dn. 23 b.m. podał wiadomość o zajęciu przez wojska sowieckie po jedenastu dniach ciężkich walk, Melitopola. Komunikat podkreśla, że nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty zarówno w ludziach jak i w sprzęcie, stwierdzając, że przełamanie linji nieprzyjacielskich na tym odcinku frontu nastąpiło w punkcie o zasadniczym znaczeniu strategicznym i mieć będzie olbrzymie znaczenie.

Oficjalny komunikat sowieckiego biura informacyjnego podaje, że upadek Melitopola, stanowi istotne i bezpośrednie zagrożenie armij niemieckich na południe od łuku Dniepru, w rejonie Krymu. Wojskom tym grozi obecnie los 6-tej armji pod Stalingradem, gdyż na drodze odwrotu mają one przed sobą przestrzeń 150 km. otwartego stepu, gdzie nie ma żadnych możliwości obronnych. Pościg za cofającym się na zachód od Melitopola nieprzyjacielem został natychmiast podjęty.

Korespondent wojennych "News Chronicle", Paul Winterton, stwierdza, że nie brak dowodów na to, iż Melitopol był broniony przez dowództwo niemieckie olbrzymim nakładem sił. Zdaniem Wintertona w najbliższym czasie należy się spodziewać odcięcia Krymu. Jeżeli dowództwu niemieckiemu nie uda się w przeciągu najbliższych dwóch tygodni wstrzymać naporu sił sowieckich od strony Krzemenczuga, wojska niemieckie będą musiały wycofać się aż do ujścia rzeki Boh, lub jeszcze dalej. Odwrót niemiecki jest utrudniony przez zagadnienia linij komunikacyjnych, gdyż przecięcie głównej linji kolejowej w rejonie Krzemenczuga było wielkim ciosem dla

dowództwa niemieckiego.

Od Zaporoża aż po ujście Dniepru nie ma na rzece nigdzie żadnych mostów, a sieć kolejowa jest bardzo rzadka. Należy się spodziewać, że dowództwo niemieckie podejmie mimo wszystko obronę jedynej linji lądowej odwrotu, wiodącej z Krymu przez Perekop ku Chersoniowi.

Dalsze postępy ofensywy sowieckiej.

Komunikat sowiecki z dn. 23.b.m. stwierdza, że natarcie w łuku Dniepru rozwija się pomyślnie. Armja czerwona zajęła węzeł kolejowy Wierchowcewo w rejonie Krzywego Rogu. Na północnym odcinku łuku Dniepru wojska sowieckie zbliżają się szybko do północnych przedmieść Kijowa, a na połudn.-wschód od Krzemieńczuga przebyły już połowę drogi poprzez tereny łuku Dniepru. Opór nieprzyjaciela jest szczególnie zacięty w rejonie Krzywego Rogu, gdzie dowództwo niemieckie rzuca do akcji wciąż nowe odwody wojsk pancernych i piechoty. Przez zajęcie stacji kolejowej Wierchnij Pietrowsk, przecięta została linja prowadząca do Dniepropetrowska.

Pozatem komunikat sowiecki doniósł o nowych atakach wzdłuż zachodniego brzegu Dniepru oraz o ciężkich walkach w rejonie Reczycy.

Komunikat sowiecki z nocy z dnia 24 na 25 b.m. stwierdza, że na południowych przedpolach Krzywego Rogu toczy się wielka bitwa. Wojska sowieckie posunęły się w dwóch kierunkach - rzeki Ingulec i rzeki Saksagan oraz z północo-zachodu. Nad całym tym rejonem rozgrywają się silne walki powietrzne. Bolszewicy zajęli 50 miejscowości, a między innymi stację kolejową Łozowatka.

W rejonie Melitopola wojska sowieckie pogłębiają wyrwę w linjach nieprzyjaciela i w szeregu punktów kontrolują już linję kolejową biegnącą z Zaporoża na Krym. W walkach zginęło na tym odcinku frontu w dn. 24 b.m. ponad 2.000 Niemców, zdobyto 66 czołgów i 132 działa. W rejonie Znamienki rozgrywają się również silne walki, m.in. zajęto na tym odcinku miejscowość Warwarowkę, położoną w pobliżu linji kolejowej Zaporoże-Melitopol.

Zdobycie Dniepropetrowska i Dnieprodzierżyńska.

W dn. 25 b.m. Stalin ogłosił w rozkazie dziennym wiadomość o zdobyciu Dniepropetrowska, ważnego ośrodka przemysłowego na prawym brzegu Dniepru oraz Dnieprodzierżyńska, położonego nieco dalej w kierunku południowo-zachodnim. Ten sam rozkaz dzienny stwierdza, że armja czerwona doszła już do północnych przedmieść Krzywego Rogu, a inna kolumna sowiecka obeszła Krzywy Róg od północy i znajduje się obecnie o niecałe 10 km. od ważnego węzła kolejowego Znamienka.

W związku ze zdobyciem Dniepropetrowska Stalin zarządził salwy artyleryjskie na cześć 2-ej i 3-ciej armji sowieckiej, które odniosły to zwycięstwo. Zarówno w Dniepropetrowsku i w Dnieprodzierżyńsku Niemcy pozostawili wielkie ilości sprzętu.

Omawiając fakt zdobycia przez armję sowiecką Dniepropetrowska komentator wojskowy BBC, stwierdza, że ten nowy sukces stanowi poważne niebezpieczeństwo dla armji pancernej gen. Mackensena w łuku Dniepru i może zakończyć się dla niej podobną klęską, jak klęska 6-tej armji pod Stalingradem, tylko z tą różnicą, że wówczas chodziło o zdobycie Baku, a dziś chodzi o obronę terenu, do której armji niemieckiej nie starczy już sił. Tak, jak w jesieni ub. roku dowództwo sowieckie i w jesieni 1943 roku ma podobny plan operacyjny, polegający na angażowaniu w walkach w zdłuż całego frontu armji niemieckich i przygotowywanie na poszczególnych odcinkach pułapek dla grup pancernych, aby je następnie całkowicie likwidować. Sytuacja w łuku Dniepru zmienia się obecnie szybko i dziś nie chodzi już o likwidację wbitego klinu, lecz o powstrzymanie manewru kleszczowego, co byłoby możliwem jedynie przez silnie i dobrze planowany kontratak, zwłaszcza, że cała północna część wielkiego łuku Dniepru jest odcięta. Tymczasem nietylko dowództwo niemieckie, ale i sam Hitler nie wie dokładnie, czego i w jaki sposób pragnie właściwie bronić, co utrzymać za wszelką cenę, a co oddać w zaciętej walce.

Natarcie na Krzywy Róg.

Komunikat sowiecki z dn. 26 b.m. doniósł, że linje sowieckie pod Krzywym Rogiem, znajdują się w odległości 5-6 km. od miasta. Położenie Krzywego Rogu jest beznadziejne, a oddziałom niemieckim pozostaje jedynie odwrót poprzez węzeł kolejowy Apostołówo na linji w kierunku Chersonia. Nikopol, położony na wschód od Apostołówa, wobec zagrożenia atakiem czołowym i silnych nalotów, traci swe znaczenie z godziny na godzinę.

Komunikat sowiecki z nocy z 26 na 27 b.m. zaznacza, że z Dniepropetrowska bolszewicy posunęli się o 15 km. i zajęli 30 miejscowości, w tej liczbie miejscowość Sołonowje o 30 km. na południ.-zach. od Dniepropetrowska. W południowej części łuku ofensywa sowiecka rozwija się na południowo-zachód i północo-zachód. W rejonie Melitopola bolszewicy posunęli się o 20 km. i zajęli 28 miejscowości. Na drodze do Nikopola zdobyto miejscowość Wesełoje. Na tym odcinku Niemcy ponieśli specjalnie dotkliwe straty. W rejonie Krzywego Rogu poczyniono dalsze postępy.

Oceny rzeczoznawców.

Komentator wojskowy radja sowieckiego oświadczył, że olbrzymi wyłom w linjach niemieckich na zachód od Dniepropetrowska znów się rozszerzył. Zimowa linja niemiecka została przełamana, a wielkie ilości sprzętu i zaopatrzenia znalazły się w ręku sowieckim. Każdy objektywny obserwator wie już, że po Dniepropetrowsku musi paść Krym, Kijów i cała Ukraina. Jeżeli Hitler tego jeszcze nie widzi, to nie będzie miał co wycofywać do Polski.

Ankara przypuszcza, że dowództwo niemieckie nie jest w stanie przewidzieć do jakiego punktu armja niemiecka będzie musiała się cofać. W każdym razie propaganda niemiecka przygotowuje społeczeństwo do dalszego odwrotu.

Jak podaje Ankara, dowództwo sowieckie w przygotowaniu do ofensywy zimowej koncentruje na północy znaczne ilości wojsk, zwłaszcza doskonałych oddziałów narciarskich wojsk syberyjskich. Źródła niemieckie również stwierdzają, że w rejonie Leningradu odbywa się wielka koncentracja wojsk sowieckich.

Korespondent radja brytyjskiego zaznacza, że rok temu tematem dyskusji były armje rosyjskie na Kaukazie, zagrożone przez silne armje niemieckie. Obecnie Rosjanie zbliżają się do Bałkanów. Armje niemieckie, aczkolwiek stale ostatnio zasilane, są mocno osłabione i zdezorganizowane. Pozatem pozbawione są silnej osłony lotnictwa. Rosjanie natomiast posiadają całkowitą przewagę w powietrzu i stale napływają posiłki. Niemcy sprowadzili ostatnio resztki odwodów na front. Oddziały niemieckie, wycofujące się na południu czeka potężna zapora w podstaci dolnego Dniepru. Jeśli nawet dowództwu niemieckiemu uda się wycofać wojska z frontu rosyjskiego, będą to już resztki, zbyt osłabione by nadawały się do dalszej walki.

W nocy z dnia 26 na 27 b.m. Dittmar, rzeczoznawca wojskowy Niemiec, ostrzegł społeczeństwo niemieckie o powadze sytuacji na froncie rosyjskim. Ostatnie straty terenowe - powiedział on - są w zupełności docenione przez dowództwo, jak również oceniana jest powaga, która charakteryzuje niejeden moment, toczącej się bitwy. Nie popełniliśmy żadnego błędu. Nagłe zmiany na froncie włoskim wymagały naszej bacznej uwagi i natychmiastowego przesłania posiłków do Włoch. Widzimy niebezpieczeństwo, ale jesteśmy dość silni, by mu się przeciwstawić. Sytuacja może jeszcze ulec całkowitej zmianie.

Komentatorzy państw neutralnych zwracają uwagę, że przez wycofywanie się Niemców z południowej Rosji, czerwona amrja zyskuje doskonałe bazy do uderzenia na Bułgarję i Rumunję.

FRONT POŁUDNIOWY.

Działania lądowe we Włoszech.

Komunikat głównej kwatery wojsk sprzymierzonych z nocy z dn. 23 na 24 b.m. doniósł, że oddziały 8-mej armji posuwając się nadal powoli naprzód zajęły miejscowości Luchito o 20 km na półn.-wschód od Campobasso Montenero, o 20 km. na południ.-zach. od tego miasta, oraz Campociaro w rejonie Isernia. Przekroczono też rzekę Trigno, która wpada do Adrjatyku nieco ponad 20 km. na północ od Termoli.

Oddziały 5-tej armji zajęły ważne strategicznie wzgórza na środkowym odcinku frontu oraz miejscowość Baia Latina.

Według komunikatu z dn. 26.9-ma armja zajęta jest rozszerzaniem przyczółku na rzecze Trigno i posunęła się o km. naprzód, znajdując się o 5 km. od miasta Vatte.

W dn. 25 na tym odcinku frontu zajęte zostały Franconise i położone o 10 km. dalej w kierunku płn.-wsch. Rocetta i Ravichino. Na centralnym odcinku postęp w ciągu dnia 25 wyniósł również 8 km. przyczem zajęte zostało Bojano, położone na drodze Foggia-Rzym, w rejonie Vinciaturo oraz Spiletto. Oba miasta zajęte zostały przez wojska brytyjskie gen. Montgomery. Po zajęciu Sparanise oddziały 5-tej armji posuwają się dalej wzdłuż drogi Neapol-Rzym.

Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk sprzymierzonych z dnia 27 b.m. doniósł o dalszych postępach terenowych pomimo silnego oporu nieprzyjaciela. Korespondenci stwierdzają, że wśród zajętych w dniu 26 b.m. miejscowości znajdują się Baranello i Ravis Canina. Linja frontu biegnie obecnie od grzbietu góry Masico i Francolise na zachodnim wybrzeżu włoskim, przez Venafro i Isernię ku stokom Montese wzdłuż biegu rzeki Trigno ku wybrzeżu Adrjatyckiemu. Niemcy wycofują się ku tej nowej linji obronnej, angażując narazie jedynie lekkie siły osłonowe, za którymi odbywa się właściwy odwrót i organizowanie obrony. Oddziały 5-tej armji zajęły Francolise oraz stoki zachodnie pasma górskiego Montese. Oddziały 8-mej armji posuwają się półkolem w kierunku na Isernię, wzdłuż głównej drogi lądowej.

Według ostatnich doniesień 5-ta armja opanowała wzgórza w trzech ważnych punktach: wzdłuż szosy nad górnym biegiem rzeki Volturno, wzdłuż północnej strony Via Appia i wreszcie wzdłuż wybrzeża na zachód od Masico.

Gen. Aleksander o sytuacji na froncie południ.

Omawiając sytuację we Włoszech, gen. sir Harold Alexander oświadczył, że kampanja włoska spełnia swój cel, zmusza bowiem Hitlera do trzymania większych sił we Włoszech i na Bałkanach. Siły te wynoszą nie mniej niż 35 - 40 dywizji. Wojska te Hitler musiał ściągnąć z krajów okupowanych i z frontu rosyjskiego. Na temat Włoch gen. Alexander powiedział: "Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, ale drogi te są pełne min niemieckich."

Bałkany.

Komunikat głównej kwatery powstańczych wojsk jugosłowiańskich, donosi o zupełnym otoczeniu ważnego miasta Prijedor w zachodniej Bośni. Wzięto tam do niewoli 2.000 Niemców i zdobyto wielką ilość sprzętu i zaopatrzenia. Komunikat donosi również o odparciu ataków niemieckich na pograniczu Czarnogórza i Albanji. Linja kolejowa Niż-Skoplje została przecięta.

Działalność lotnicza.

W dn. 22 b.m. bombardowano poraz trzynasty z koleji lotnisko Marica na Rodosie. Koło Aten zbombardowano lotnisko Eleusis. Bombardowano również urządzenia portowe na wyspach Syros i Kos. W dn. 24 bombardowano trzy ważne mosty kolejowe oraz lotniska na północ od Rzymu. Bombardowano również lotnisko Heraklion na Krecie i port na wyspie Syros.

W dn. 25 b.m. bombowce sojusznicze bombardowały ważny węzeł komunikacyjny Pistoja, koło Florencji, a bombowce amerykańskie pod eskortą myśliwców lotniska niemieckie pod Tiraną. 4 maszyny nie powróciły. Straty nieprzyjacielskie wyniosły 15 maszyn. W dn. 26 b.m. bombowce sprzymierzonych przeprowadzały dalsze ataki na lotniska na południe i północ od Rzymu. Dokonano ciężkiego ataku na lotnisko w Tarquinia oraz na lotnisko pod Gorycą w Jugosławji. Strącono 2 samoloty niemieckie. Około wybrzeży Dalmacji zbombardowano 2 niemieckie statki handlowe. Bombardowano również lotniska na Dodekanezie. Samoloty startujące z baz środkowego Wschodu, atakowały port Melos na morzu Egejskiem.

W dn. 27 bombardowano lotnisko w Salonikach oraz Heraklię na Krecie.

FRONT ZACHODNI.

Działalność lotnicza nad Rzeszą i krajami okupowanymi.

Amerykańskie ciężkie bombowce eskortowane przez myśliwce dokonały w dniu 22 b.m. nalotu na niemieckie lotnisko w Evreux Fauville, o 98 km. na zachód od Paryża.

Z nocy z dn. 22 na 23 b.m. silne formacje bombowców brytyjskich dokonały ciężkiego i skoncentrowanego nalotu na Kassel. Na miasto rzucono 1500 ton bomb. Wywołano olbrzymie pożary. Wysokość słupów dymu sięgała na 6.000 metrów. Warunki atmosferyczne były bardzo złe, ale nad samym celem chmur nie było. W Kassel znajdują się olbrzymie montownie samolotów i fabryki motorów lotniczych Henschla oraz szereg innych fabryk. Jednocześnie z nalotem na Kassel inne formacje bombowców dokonały nalotu na Frankfurt nad Menem, a "Moskity" atakowały objekty nieprzyjacielskie w Kolonji. Pozatem bombowce RAF-u minowały wody nieprzyjacielskie. i przeprowadzały zaczepne zagony. Napotkano na liczne myśliwce niemieckie, z których kilka strącono. Z operacji tych nie powróciło 44 bombowce, i 1 myśliwiec angielski.

Pozatem bombowce i myśliwce sprzymierzonych atakowały lotniska i inne objekty w krajach okupowanych, przyczem strącono 9 myśliwców niemieckich. Straty sojuszników wyniosły 8 bombowców.

W dn. 25 b.m. bombowce amerykańskie atakowały niemieckie lotniska w Beauvais, St. Didier i St. André de l'Eure. W czasie lotów patrolowych na północną Francję, myśliwce brytyjskie zestrzeliły 12 samolotów niemieckich, tracąc 1 własny.

W nocy z dnia 24 na 25 bombowce typu "Moskito" atakowały objekty w Zagłębiu Ruhry i w Nadrenji a inne zakładały miny na szlakach morskich nieprzyjaciela. Wszystkie maszyny wróciły.

W dniu 25 b.m. bombowce sojusznicze atakowały lotniska niemieckie we Francji i Holandji oraz elektrownię w Cherbourgu i Caen. Myśliwce dokonały lotów wymiatających nad północną Francją.

Radjo berlińskie podało w dniu 25 b.m. rano wiadomość o bombardowaniu okręgów Wiednia i Budapesztu przez samoloty sojusznicze. Wiadomość ta została potwierdzona przez komunikat z Londynu, który zaznacza, że ciężkie bombowce amerykańskie eskortowane przez liczne myśliwce bombardowały za dnia Austrję. Atak ten dokonany został z baz południowych. W Budapeszcie zarządzono alarm, którym trwał ok. 50 minut.

W dniu 26 b.m. lotnictwo brytyjskie bombardowało lotniska niemieckie koło Brest. A w dniu 27 b.m. dokonało nalotu na objekty i linje transportowe w krajach okupowanych.

Według komunikatu brytyjskiego ministerstwa lotnictwa w ciągu czterech tygodni od 27 września do 25 b.m. samoloty RAF-u zrzuciły na Niemcy ponad 17.000 ton bomb zapalających i kruszących. W tym samym czasie lotnictwo niemieckie zrzuciło na Wielką Brytanję zaledwie 160 ton bomb.

Działalność na morzach.

Admiralicja Brytyjska donosi o stracie jednego krążownika i 1 kontrtorpedowca, które zostały zatopione w Kanale La Manche, podczas czterodniowej bitwy z okrętami nieprzyjacielkimi.

Jeden z okrętów brytyjskich został w skutek dużych uszkodzeń zatopiony przez własną załogę.

Komunikat admiralicji z dnia 26 b.m. doniósł, że w dniu 25 b.m. około 30 niemieckich ścigaczy usiłowało zaatakować konwój brytyjski koło wschodnich wybrzeży Anglji. W czasie pięciogodzinnej bitwy, podczas której Anglicy nie ponieśli żadnych strat, zatopiono 4 ścigacze i uszkodzono dalszych 7. Nieprzyjaciel nie zdołał zaatakować konwoju.

Nawiązując do niemieckich usiłowań zaatakowania konwoju angielskiego, komentator wojskowy BBC, stwierdza, że Niemcom nie udało się zaatakować bezpośrednio statków angielskich, ponieważ kontrtorpedowce brytyjskie odparły atak ścigaczy niemieckich, zanim te zdołały zbliżyć się do konwoju. Nowa taktyka niemiecka, polegająca na rzucaniu dużej ilości ścigaczy i łodzi motorowych do ataku na konwój jest dobra, ale w tym wypadku zawiodła, gdyż konwój posiadał zbyt silną osłonę. Atak ten nie przyniósł Niemcom nic, ponad duże straty.

DALEKI WSCHÓD.

Pacyfik.

Komunikat kwatery głównej sprzymierzonych na południowo-zachodnim Pacyfiku, donosi, że na Nowej Gwinei zmuszono Japończyków do wycofania się z Karika. Na północ od Finshaven dokonano ciężkiego nalotu na Pomele, na wyspie Celebes. Koło N.Irlandji patrolujące ciężkie bombowce amerykańskie uszkodziły transportowiec japoński pojemności 6.000 ton. Lekkie jednostki floty sprzymierzonych zatopiły 2 statki japońskie.

W dniu 26 doniesiono, że w czasie dwudniowych ataków lotniczych na Rabaul, na Nowej Gwinei, sprzymierzeni strącili, względnie zniszczyli na ziemi 168 samolotów japońskich, tracąc 12 maszyn własnych. Podczas nalotu na lotnisko japońskie Bougainville zniszczono wiele samolotów na ziemi. Zatopiono również jeden kontrtorpedowiec japoński i pięć statków żeglugi przybrzeżnej. W ciągu ostatnich dwóch tygodni Japończycy stracili na południowo-zachodzie Pacyfiku ponad 900 samolotów.

IMPERJUM BRYTYJSKIE.

Repatrjacja jeńców brytyjskich z Niemiec.

Dnia 24 b.m. przybył pierwszy transport t.j. 790 repatrjowanych z Niemiec jeńców brytyjskich, w tem 3 polskich lotników. Żołnierze brytyjscy, z których większość przebywała w obozach jeńców w Polsce, wyrażają się entuzjastycznie o życzliwości i serdeczności Polaków i o wspaniałej postawie społeczeństwa polskiego. Polacy, ryzykując życie, dzielili się z jeńcami ostatnimi kawałkami chleba. Anglicy wiedzą dobrze o ucisku niemieckim w Polsce, ale stwierdzają, że duch wśród Polaków jest wspaniały.

W dniu 25 b.m. do jednego z portów szkockich zawinęły okręty Emperor of Russia i okręt szwedzki, przywożący 2400 reaptriowanych rannych jeńców wojennych z Rzeszy. Przybycie trzeciego okrętu szwedzkiego z Gotenburgu oczekiwane jest w dn. 25-go wieczorem lub w dniu 26-go rano. Przybywających jeńców brytyjskich i amerykańskich powitało specjalne orędzie królewskie. W tych dniach odbędzie się również wymiana jeńców wojennych z portu Barcelony.

W dniu 26 b.m. do portu Liverpoolu przybył trzeci statek z Gotenburgu z repatrjowanymi rannymi i jeńcami z Niemiec. Wśród przybyłych 20 osób postradało całkowicie wzrok.

Ćwiczenia inwazyjne w Londynie.
W Londynie odbyły się wielkie ćwiczenia inwazyjne, mające na celu wykazanie sprawności i współpracy Home Guard i czynników wojskowych na wypadek nieprzyjacielskiego desantu. Stwierdzono doskonałą współpracę wojskowych i cywilnych czynników obrony stolicy.

Rocznica Republiki Czechosłowackiej.
W dniu 28.X.b.r. przypada 25 rocznica utworzenia republiki Czechosłowackiej. W Londynie w katedrze Św.Pawła odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem wygłosił kazanie arcybiskup Canterbury, który stwierdził im.in., że dla ogólnego dobra i pokoju narody Europy będą musiały zrezygnować z niejednych swych ambicyj i dążeń.

Ambasador Holandji o Niemcach.
Ambasador Holandji w Londynie wygłosił przemówienie o traktowaniu Niemców po wojnie. Jego zdaniem, odnosić się należy sceptycznie do istnienia t.zw. dobrych Niemców. Okazują oni bardzo rzadko dziś swe uczucia, a i wówczas poprzestają na popieraniu obozów koncentracyjnych i więzień. Dobrych Niemców nie ma, mogą być tylko mniej lub więcej uczciwi. Po kapitulacji Niemiec należy przez wiele lat rozciągnąć ścisłą kontrolę nad społeczeństwem niemieckim, by wykorzenić całkowicie i bezpowrotnie militaryzm niemiecki. Po tem dopiero można będzie uczciwych Niemców przyjąć do grona wspólnoty europejskiej.

Gen. bryg. Leacock.
Gen. bryg. Leacock, szef wojsk commandosów na miejsce lorda Louis Mountbattena, jest jednym z najmłodszych generałów brytyjskich, licząc jedynie 36 lat, jest jednak jednym z najstarszych commandosów. Dowodził on wyprawą brytyjską w Afryce, której celem było uchwycenie kwatery głównej Rommla. Z wyprawy tej po 14 dniach marszu przez pustynię wrócili tylko on i jeden z żołnierzy. Cała wyprawa przebywała 40 dni poza linjami nieprzyjacielskimi. Gen. Leacock nosi przezwisko Lucky Leacock.

STANY ZJEDNOCZONE AM. PÓŁN.

Skład marynarki wojennej.
Dnia 27 b.m. prezydent Roosevelt podał, że w skład marynarki wojennej USA wchodzi 700 okrętów wojennych i 20.000 samolotów bojowych.

Obrady Senatu USA.
Dnia 26.10.b.r. w senacie USA rozpoczęto obrady, przyczem na porządku dziennym była sprawa ustosunkowania się USA do zagadnień powojennych i zagadnienie współpracy z państwami poza kontynentem amerykańskim. Debaty trwają.

Strajk górników.
W USA w stanie Oklahoma wybuchł strajk 37.000 górników. Związek górników USA zagroził strajkiem generalnym o ile nie zostaną uwzględnione postulaty górników amerykańskich. Górnicy żądają podwyżki płacy o 2 dolary dziennie oraz zawarcia umowy zbiorowej. Strajk wybuchł na tle niedotrzymania przez rząd USA obietnicy danej robotnikom przed kilkoma miesiącami, gdy wobec przywódcy ich Levisa, rząd USA zobowiązał się przejąć strajkujące kopalnie pod zarząd państwowy. Po zażegnaniu strajku i chwilowem przejęciu kopalń przez władze państwowe, zostały kopalnie ponownie zwrócone właścicielom.

W Ł O C H Y .

Wywiad z przedstawicielami partji politycznych i marsz. Badoglio.
Jeden z korespondentów brytyjskich przeprowadził w Neapolu wywiad z przedstawicielami sześciu głównych partji politycznych we Włoszech, wchodzących w skład tymczasowego komitetu, zarządzającego administracją włoską. Przedstawiciel partji liberałów i członek komitetu Dr. Santora stwierdził, że człowiekiem, którego wszyscy oczekują jest hr. Sforza, który się cieszy zaufaniem wszystkich partji włoskich.

W wywiadzie, udzielonym prasie marsz. Badoglio oświadczył, że złoży swój urząd natychmiast po zakończeniu działań wojennych. Zmiana rządu jest niemożliwa do chwili oswobodzenia Rzymu. Marsz. Badoglio powiedział dalej, że Mussolini wpędził Włochy do wojny bez wiedzy dowódców wojskowych. W sierpniu 39 r. Mussolini usiłował powstrzymać Hitlera od wojny. Hitler oświadczył wtedy, że jest to sprawa wyłącznie Niemiec i Włochy nie mogą ingerować. Z początku Mussolini nie miał zamiaru przystąpić do wojny i na początku 1940 roku sprzedał Szwecji 4 kontrtorpedowce a Francji sprzęt lotniczy. Potem jednak, widząc sukcesy Hitlera, wszedł do wojny, licząc, że kosztem kilku tysięcy żołnierzy włoskich zajmie dobre miejsce na konferencji pokojowej. Z chwilą inwazji Sycylji, dzięki strategji Mussoliniego, 36 dywizji włoskich było poza granicami Włoch, a tylko 12 we Włoszech. Zdaniem Badoglio, nie wojsko obaliło Mussoliniego, lecz sama partja. Wielka Rada Faszystowska udzieliła mu votum nieufności 19 głosami przeciw 15-tum.

"Times" komentując dn. 24 b.m. interview prasowe z marsz. Badoglio stwierdza, że celem polityki Badoglio jest całkowite zlikwidowanie faszyzmu i dlatego winien on mieć wydatną pomoc sprzymierzonych.

Zamordowanie sekretarza partji faszystowskiej.
W dn. 24 b.m. donoszą, że sekretarz obecnej partji faszystowskiej został zamordowany w Rzymie.

Straty włoskie.
Rząd włoski oficjalnie stwierdził, że od chwili przystąpienia do wojny Włochy straciły 84 łodzie podwodne. Cyfra ta przekracza o 30 % obliczenia sprzymierzonych. Należy wnosić, że i w stosunku do niemieckich łodzi podwodnych obliczenia sprzymierzonych są mniejsze, od zasadniczych.

N I E M C Y .

Próby ratunku.
Korespondci z Genewy i Stambułu donoszą w dn. 23.10.b.r., że Hitler wezwał do swej kwatery przywódców Quislingowskich państw Bałkańskich. Zdaniem korespondentów chodzi tu o nowe próby niemieckie utworzenia jednolitego frontu Bałkańskiego do walki z ewentualnymi próbami inwazyjnymi sojuszników.

DNB donosi również, że Hitler gościł w swej kwaterze obu regentów Bułgarji - ks. Kiryła i min. Filoffa. W rozmowach z nimi brali udział Ribentrop, Keitel i Zetzler. Admirał Reder pojechał do Budapesztu z tajnym pismem Hitlera do Horthy'ego. Według wiadomości z Budapesztu Pawelicz-Quissling Kroacji jest obecnie w kwaterze Hitlera. Hitler czyni jakoby, rozpaczliwe wysiłki, aby stworzyć nowy blok płdn.wschodniej Europy, w skład którego wejść ma Rumunja, Węgry, Bułgarja, Serbja i Kroacja.

Także i z Szwajcarji donoszą, że Hitler rozpoczął nową kampanję montowania bloku południo-wschodniej Europy. Odbywają się narady między Radą Regencyjną Bułgarji a Hitlerem w otoczeniu Ribbentropa, Himmlera i marsz. Keitla. W kwaterze głównej Hitlera przebywa również Pawelicz.

Palące kwestje.
W Berlinie odbyła się konferencja w sprawie robotników cudzoziemskich na terenie Rzeszy. Ogólna opinja podkreśla, że należy dbać o cudzoziemski element robotniczy, nieodzowny dla dalszego prowadzenia wojny, podkreślając jednocześnie konieczność rozciągnięcia nad nim troskliwej czujności.

W Niemczech w dniu 10 października zarządzony został spis ludności, spisy dawniej odbywały się w odstępach co 10 lat. Ostatnie nasilenie sojuszniczej ofensywy lotniczej, wynikłe stąd uchodźtwo z miast niemieckich oraz masowy napływ cudzoziemskich elementów do fabryk niemieckich i rolnictwa sprawiły, że policja niemiecka straciła kontrolę nad stanem i ruchami ludności w Rzeszy.

Min. sprawiedliwości Rzeszy Thierack zwołał w Berlinie konferencję prokuratorów i sędziów prowincjonalnych, w związku z panującymi nastrojami. Konferencja w Moskwie jest przyczyną dużego zaniepokojenia w Berlinie i w stolicach satelitów Hitlera.

Korespondent szwedzkiego pisma Newdag podaje, że w Niemczech na zarządzenie Himmlera i władz partyjnych spiesznie czynione są przygotowania na wypadek załamania się Niemiec lub poważniejszych rozruchów na poszczególnych terenach Rzeszy. Na specjalnych kursach przeszkalani są hitlerowcy "konspiracyjni". Tworzone są specjalne tajne rozgłośnie. W wielu miejscowościach utworzone zostały tajne składy broni. Na specjalnych kursach dla najbardziej uzdolnionych członków partji wykładana jest nauka sabotażu i zasady organizacyjne dla ewentualnej pracy konspiracyjnej.

S Z W E C J A .

Zatarg szwedzki.
Ze Sztokholmu podano, że szwedzki samolot komunikacyjny zestrzelony został w drodze z Wielkiej Brytanji nad wodami szwedzkimi, prawdopodobnie przez samolot niemiecki. Podobno dwie osoby z katastrofy ocalały, reszta pasażerów, wśród których znajdował się brytyjski przemysłowiec, 4 dyplomatów sowieckich z rodzinami i inni, ponieśli śmierć. Narazie wstrzymana została komunikacja lotnicza ze Szwecji do Wielkiej Brytanji. Opinja publiczna Szwecji wykazuje rosnące wciąż oburzenie, domagając się przerwania wszelkiej komunikacji lotniczej z Rzeszą aż do czasu pełnego zadośćuczynienia za ten incydent.

Szwedzka artylerja przeciwlotnicza otworzyła w dn. 24 b.m. ogień do niemieckiego samolotu, mijającego wody terytorjalne szwedzkie.

Oburzenie szwedzkiej opinji publicznej w związku z zestrzeleniem szwedzkiego samolotu komunikacyjnego przez Niemców, przyjmuje coraz ostrzejszą formę. Opinja publiczna domaga się kategorycznie przerwania niemieckiej lotniczej służby kurjerskiej nad terenem Szwecji.

Pismo Dagens Nyheter stwierdza, że fakt zestrzelenia szwedzkiego samolotu przez Niemców jest równoznaczny z wyzwaniem. Protesty nie wystarczą w tym wypadku, gdy szwedzkie samoloty zestrzeliwane są przez lotnictwo niemieckie, podczas gdy samoloty niemieckie bezkarnie i bez przeszkód korzystają z prawa swobodnego przelotu dla wątpliwych celów nad terytorjum Szwecji.

KONFERENCJA TRZECH MOCARSTW W MOSKWIE.

Wieczorem dnia 24 b.m. Stalin przyjął min. Edena. Stalin po raz pierwszy wystąpił w mundurze marszałka. W rozmowie Stalina z Edenem uczestniczyli Mołotow i ambasador W.Brytanji. Dn. 22 b.m. ma być przyjęty przez Stalina C.Hull. Komisja rosyjska na konferencję moskiewską składa się z Mołotowa, jako przewodniczącego oraz z członków - marsz. Woroszyłowa, zastępców kom. spraw zagran. Wyszyńskiego i Litwinowa, zastępcy komisarza handlu zagran. Siergiejewa oraz generała Grizłowa, członka sztabu armji sowieckiej.

Delegaci trzech mocarstw w Moskwie odbyli w dn. 24 b.m. szóste z kolei posiedzenie. Przed posiedzeniem C.Hull konferował przez 2 godziny z Mołotowem. Nadchodzące z Moskwy wiadomości wskazują, że delegaci W.Brytanji i Stanów Zjednoczonych zarówno jak i przedstawiciele Sowietów dobrze zdają sobie sprawę z konieczności jak najszybszego powzięcia decyzji i przystąpienia do ich wykonania. Urzędowych wiadomości na temat konferencji w Moskwie nia ma, natomiast półurzędowo stwierdza się, że obrady doprowadziły już do uzgodnienia szeregu zagadnień pierwszorzędnej wagi.

W dniu 25 b.m. poraz pierwszy wezwani zostali rzeczoznawcy techniczni. Paul Winterton podkreśla, że choć przebieg obrad dotychczas rozwija się pomyślnie, tym niemniej jednak liczyć się trzeba z faktem naturalnym, że konferencja wchodzi obecnie w okres obrad szczegółowych, co do szczegółów zaś zwykle najtrudniej uzgodnić poglądy. Udział w obradach rzeczoznawców świadczy właśnie o tym, że omawiane zagadnienia rozpatrywane są obecnie już co do swych szczegółów.

W Moskwie prócz narad trzech ministrów toczą się obecnie równoległe prace, trwające dzień i noc, specjalnych komisyj ekspertów politycznych i ekonomicznych, uzgadniających szczegóły omówionych i uzgodnionych zagadnień konferencji. W dniu 26 b.m. marszałek Stalin przyjął min. Cordell Hulla na audjencji, na której obecni byli również Mołotow i ambasador USA Harriman. Jak podaje Londyn, minister Eden ofiarował Mołotowowi w darze specjalny album z fotografjami lotniczymi zniszczeń, dokonanych w ostatnich miesiącach przez RAF na terenie Rzeszy.

Prasa o konferencji trzech mocarstw.

Omawiając konferencję moskiewską "Basler Nachrichten" pisze, że w ostatnich 12 miesiącach współpraca W.Brytanji, St.Zjednoczonych i Rosji funkcjonuje bardzo dobrze. Wszystko wskazywałoby na to, że istnieje istotne porozumienie. Dziennik szwajcarski przewiduje, że prawdopodobnie, przed otwarciem drugiego frontu, powstanie front czwarty, co może doprowadzić do szybkiego połączenia się wojsk amer.-angielskich z wojskami sowieckimi. Radjo fińskie, w audycji o konferencji w Moskwie, stwierdziło, że Anglja i Ameryka wyciągnęły z poprzedniej wojny naukę, że pokój wymaga organizacji. Prasa fińska jest zdania, że fakt, iż Ameryka odrzuciła zasadę izolacjonizmu, będzie miał wielki wpływ na przebieg rozmów w Moskwie.

Ankara podaje za korespondentem Reutera z Moskwy dn. 23.b.m., że rozmowy 3-ch mocarstw dały już duże rezultaty. Dyplomaci są bardzo zadowoleni z dotychczasowego przebiegu tych rozmów. Londyn donosi, że konferencja prowadzona będzie bez przerwy. Eden znowu widział się prywatnie z Mołotowem. C.Hull przyjął ambasadora chińskiego. Była to już druga rozmowa tych 2-ch mężów stanu. C.Hull i Eden konferowali z przedstawicielami Kanady, Australji i Chin. Ze wszystkich doniesień wynika, że konferencja w Moskwie, która zbiega się z dużymi sukcesami armji czerwonej, wywołała silne wrażenie na Satelitach Hitlera.

"Prawda" z dn. 23 b.m. stwierdza, że rząd sowiecki wykazuje wielkie zrozumienie dla poglądów anglo-amerykańskich i że konferencja moskiewska stanowi nowy rozdział w stosunkach międzynarodowych.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wickham Steed o konferencji moskiewskiej i sytuacji bieżącej.

Trzy zdarzenia wysuwają się na czoło ubiegłego tygodnia - 1/ przedewszystkiem rozpoczęcie obrad konferencji moskiewskiej, 2/ przemówienie gen. Smutsa w londyńskim Guld-Hall oraz 3/ przełamanie frontu niemieckiego w łuku Dniepru. Do tego dochodzą jeszcze tak ważne fakty, jak przełamanie oporu niemieckiego na linji Volturno oraz sojusznicza ofensywa lotnicza na zachodnim Adrjatyku.

Przedewszystkiem - konferencja moskiewska. Oczywiście, o jej przebiegu i rezultatach dowiemy się dopiero po jej zakończeniu. Ale dobrze się stało, że się już nareszcie rozpoczęła, że odbywa się - jak stwierdzają oficjalne komunikaty i raporty korespondentów - w atmosferze serdeczności i dobrej woli. Zwłaszcza ten ostatni fakt równa się już wygraniu połowy bitwy, bo gdy stronom brak dobrej woli, najdrobniejszy pagórek urasta do rozmiarów góry i staje się przeszkodą nie do przebycia, podczas gdy tam, gdzie jest dobra wola, zawsze znajdzie się i droga wyjścia.

Co do wojskowej współpracy, która stanowi może główny temat obrad w Moskwie, to niema wątpliwości, że Rosja jest równie jak i my zdecydowana skończyć jak najprędzej z wojną w Europie. Być może Rosja ma to przekonanie, że w tej walce włożyła większy wkład, więcej ofiar zarówno w ludziach, jak i bogactwie narodowem, być może naród rosyjski sądzi, że my pozostaliśmy w tyle i powinniśmy wykazać więcej wysiłków, by im dorównać. Ale sądzę, że Rosjanie, jako naród lądowy, nie pojmuje w pełni tej wielkiej roli, jaką odegraliśmy na morzach w tej wojnie, poząatem zaś nasze sukcesy na lądzie i w powietrzu i pomoc, jaką sojusznicy w uzbrojeniu, sprzęcie i zaopatrzeniu dostarczyli Rosji z pewnością wyrównuje wzajemny rachunek. Gdyby swego czasu pomoc nie przyszła we właściwym momencie, może dziś Rosja nie odnosiłaby sukcesów, jakimi się szczyci i słusznie, gdyby nie nasz opór w najgorszym momencie, może i opór sowieckiej armji nie byłby możliwym.

Pewien jestem, że naród sowiecki nie zdaje sobie z tego wszystkiego w pełni sprawy, tak, jak nie pojmuje roli, jaką w tej wojnie flota brytyjska odegrała na morzach. Bez tego prawdziwego cudu, którego dokonaliśmy w tej wojnie na morzach, na lądzie i w powietrzu, wojna wyglądałaby dziś zupełnie inaczej i dla nas i dla Rosji. I słusznie gen. Smuts w swym przemówieniu podkreślił, że oddając cały szacunek i pełnię uznania i podziwu osiągnięciom armji sowieckiej, nie wolno zapominać nam o własnych zasługach ani ich niedoceniać, bo mamy pełne prawo być z nich równie dumni, jak Rosjanie są dumni ze swych osiągnięć i zwycięstw.

Jasnem jest, że zarówno W.Brytanja jak i USA pragną równie silnie, jak Rosja, otwarcia drugiego frontu na zachodzie Europy. Lecz musi on nastąpić nietylko we właściwym momencie ale i po wyczerpujących i całkowitych przygotowaniach. Jednym z nich jest właśnie nasza ofensywa powietrzna skierowana przeciwko przemysłowi niemieckiemu. Bez niej z pewnością nie bylibyśmy dziś w stanie nawet marzyć o otworzeniu drugiego frontu.

Rolę, jaką w tej wojnie odegrała ustawa Lend-Lease prez. Roosevelta, uważam za jedno z najważniejszych osiągnięć w międzynarodowych stosunkach. Pomijając już jej materjalne znaczenie, świadczy ona i o tem, że narody zjednoczone patrzą nietylko na to, ile korzyści wyciągną z wojny, lecz i jakim jest ich wkład dla osiągnięcia zwycięstwa i wspólnej sprawy.

Reprezentanci trzech mocarstw spotkali się w Moskwie w atmosferze tryumfów. Bez nich Rosja może nie byłaby się stała ani nie byłaby uważana za pełnowartościowego partnera sojuszników ani w czasie wojny, ani po jej zakończeniu nie miałaby do tego prawa. Rosja nie chce już dłużej być odciętą od Europy, ani nie chce, by Europa odnosiła się do niej nadal z nieprzyjaźnią, chce bowiem uczestniczyć w przyszłości w rozstrzyganiu zagadnień naszego kontynentu. To zaś osiągnie jedynie przy pomocy W.Brytanji i USA i dlatego jestem zdania, że czynnik ten wpłynie w dużym stopniu na atmosferę i rezultaty konferencji moskiewskiej.

Nie jest bynajmniej przypadkowem, że ostatnio odbyły się w kwaterze Hitlera dwie ważne konferencje, trzecia zaś objęła przedstawicieli

partyjnych. Te narady - to dowód, że Niemcy przeczuwają zbliżanie się katastrofy, stąd właśnie rozpaczliwe wysiłki oporu na frontach i obawy o morale na froncie krajowym.

Oświadczenie gen. Smutsa co do operacyj wojennych 1943 roku wzbudziło wiele zrozumiałych zresztą komentarzy i dyskusyj opinji publicznej. Jestem zdania, że gen. Smuts jest za starym żołnierzem i zbyt wytrwanym mężem stanu, by otwierał swe karty przed przeciwnikiem i bawił się w podawanie mu terminów. Podkreślał zresztą wyraźnie, że w okresie zimy operacje bynajmniej nie osłabną, lecz że jedynie ostateczny cios nastąpi w przyszłym roku. Chciał podkreślić, że czas nagli dziś bardzo, że chwila decydującej bitwy zbliża się oraz, że wojna toczy się dziś w tempie o wiele szybszym, niż spodziewaliśmy się tego jeszcze przed rokiem. Gen. Smuts słusznie wzywał też narody zjednoczone, by przedewszystkiem okazały wolę pokoju, bo bez tego najważniejszego czynnika prawdziwy i trwały pokój nie będzie osiągniętym. Wezwanie to wyrażone było w przeddzień otwarcia obrad konferencji moskiewskiej i dlatego daje wiele do myślenia. Wierzę, że ta prawdziwa wola pokoju zostanie na niej w pełni okazaną przez wszystkich trzech partnerów, by - jak to określił gen. Smuts - pokolenie nasze nietylko osiągnęło największe w dziejach świata zwycięstwo militarne, ale i wykorzystało największe możliwości i dokonało największego w dziejach ludzkości dzieła.

X

Prawda o sytuacji w Jugosławji.

Minister wojny i bohaterski przywódca partyzantów jugosłowiańskich, generał Michajłowicz w liście do zurychskiego korespondenta dziennika "Dagens Nyheter" złożył sensacyjne oświadczenie. Jak się okazuje jego armja nie bierze dotąd udziału w walkach, które od kapitulacji Włoch toczą się na terenie Jugosławji. Nie będzie ona dotąd walczyła, dopóki nie otrzyma pomocy od aljantów, gdyż przedwczesne powstanie jest bezskutecznym przelewem krwi. Armja gen. Michajłowicza jest całkowicie przygotowana do działań i wystąpi natychmiast, gdy pierwsza aljancka dywizja wyląduje w Jugosławji. "To czego będziemy w stanie dokonać - pisze generał - przyćmi wyczyny partyzantów. Jesteśmy gotowi i czekamy tylko na obiecany znak, który dać nam mają aljanci".

Z listu Michajłowicza wynika, że obecne powstanie jugosłowiańskie, kierowane jest przez komunistycznego przywódcę Tito, działającego z rozkazu Moskwy. My to znamy. I u nas jak w Jugosławji prawowite kierownictwo siłami zbrojnymi nie pozwala na przedwczesne powstanie. I u nas jak w Jugosławji propaganda komunistyczna usiłuje wmówić w społeczeństwo, że kierownictwo walki z okupantem przez rzekomą swą bierność idzie na rękę okupantowi. I u nas jak w Jugosławji Moskwa wyłącznie dla swoich celów chce wywołać przedwczesną ruchawkę. Niestety w Jugosławji dzięki sprzyjającemu po kapitulacji Włoch chaosowi plan moskiewski się udał. Zbrojny zryw odważnych Jugosłowian po krótkotrwałych sukcesach bez pomocy z zewnątrz musi utonąć w morzu krwi pacyfikacji, przeprowadzonej przez wojska niemieckie.

Niechże przykład bratniego narodu południowo-słowiańskiego będzie dla nas jeszcze jednym ostrzeżeniem przed dawaniem posłuchu zamaskowanej propagandzie komunistycznej.

I jeszcze jedna uwaga. Czemu bolszewicy, zaprzyjaźnieni z rządem czeskim w Londynie, nie sprowokują powstania w Czechach, czemu nie polecą p. Beneszowi, ażeby wydał rozkaz swemu narodowi podjęcia otwartej zbrojnej walki z okupantem? Odpowiedź nasuwa się sama. Właśnie dlatego, że są zaprzyjaźnieni z rządem Benesza i uważają rozlew krwi narodu czeskiego za zbyteczny, skoro dzięki p. Beneszowi przyszła Czechosłowacja ma być i tak bramą wypadową imperjalizmu sowieckiego.

PRZEGLĄD WOJSKOWY.

Na Wschodzie i we Włoszech.

kpt. Cyril Falls - BBC

Sytuacja wojenna w południowej Rosji zbliża się szybko do momentu kryzysowego, oczywiście dla Niemców. Zwłaszcza w rejonie Kremeńczuga nie można już mówić o jakichś przyczółkach, gdyż te stały się regularnym i rozległym frontem. Propaganda niemiecka i dowództwo czynią maksymalne wysiłki dla ukrycia powagi sytuacji. Zwycięstwo armij sowieckich na południu będzie miało olbrzymie konsekwencje, stwarzając groźną sytuację nietylko dla wojsk niemieckich, zgrupowanych na południu Rosji, lecz i w rejonie Krymu. Już dziś wiadomości, jakie nadchodzą z wiarogodnych źródeł, stwierdzają, że ewakuacja Krymu została rozpoczęta, zarówno przez przesmyk Perekopu, jak i morzem. Wobec tego jednak, że lotnictwo niemieckie na południu Rosji jest o wiele za słabe, by przeciwdziałać pochodowi wojsk sowieckich, mała może być nadzieja, by Niemcy zdołali obronić swe pozycje.

Wielkie przełamanie frontu niemieckiego w rejonie Kremenczuga, w łuku Dniepru przypomina podobną sytuację z przed roku w kolanie Donu i okres bitwy o Stalingrad. Obecne położenie armji niemieckiej jest jednak o wiele poważniejszem i konsekwencje porażki mogą też być znacznie rozleglejsze. Z drugiej jednak strony mało jest prawdopodobne, by Rosjanom udało się tak łatwo opanować ten odcinek Dniepru, jak swego czasu łuk Donu. Faktem jednak jest, że linja obronna Dniepru należy już do przeszłości i jedynie skutecznie przeprowadzona kontrofensywa mogłaby uratować sytuację armij niemieckich na południu, o ile oczywiście gen. Manstein rozporządza dostatecznymi siłami, by taką akcję podjąć.

Na południe od Homla przyczółki są również skutecznie rozszerzane i pogłębiane, mają one na celu zdruzgotanie systemu linji obronnej Dniepru. W rejonach Witebska i W.Łuków ostatnio zaznaczyło się osłabienie akcji. Źródła niemieckie twierdzą zaś, iż w rejonie Leningradu odbywa się silna koncentracja wojsk sowieckich i być może w najbliższej przyszłości rozpoczną się tu nowe działania ofensywne Rosjan.

W Italji - jak się wydaje, sojusznicy narazie nie angażują w akcji zbyt wielkich sił. Na środkowym odcinku frontu zaznaczyła się ostatnio pewna przerwa w presji na linji Vinciaturo przy jednoczesnym zlikwidowaniu ostatecznym linji obronnej rzeki Volturno. Nie jest wykluczone, że nieprzyjaciel usiłować będzie obrony w rejonie Monte Masico i szeregu dolin, ale nie należy spodziewać się szybkiego pochodu wojsk sojuszniczych, lecz powolnego i systematycznego przedzierania się naprzód.

Nie sądzę jednak, by Niemcy byli w stanie utrzymać się długo w środkowej Italji. Nie dlatego, by do tej akcji nie mieli dość ludzi i sprzętu. Jeżeli brać pod uwagę rezerwy, jakimi obie strony rozporządzają, to należy spodziewać się nogół w krótkim czasie poważniejszych walk, które powinny ostatecznie rozstrzygnąć o losach środkowych Włoch.

Patrick Lacy - BBC

Oto pewne cytata historyczna - 1/ podbój Afryki przez X i wyparcie z niej nieprzyjaciela, 2/ X wylądowuje na Sycylji i dokonywa jej podboju, 3/ X przebywa cieśninę Messyńską spotykany entuzjastycznie przez ludność włoską - w dalszym ciągu wymieniane są takie nazwy jak Salerno, Neapol, Sardynja, Volturno.

Powiecie, że to dzieje ostatnich miesięcy. Właśnie, że nie. To cytata historyczna z czasów Justyniana i jego wypraw wojennych. Jest to jeden z typowych przykładów tego, że w historji roi się od takich paraleli, przykładów zadziwiającego wprost podobieństwa wypadków i faktów na przestrzeni wieków.

W dn. 22.10 przypadła rocznica bitwy pod El.Alamein, bitwy, która stała się prawdziwym punktem zwrotnym tej wojny, początkiem ofensywy sojuszników. Bitwa pod El.Alamein jest też klasycznym przykładem bitwy w tej wojnie, gdzie zdecydowały o jej wyniku nowa taktyka, oraz wspaniałe wyćwiczenie bojowe biorących w niej udział sił.

W Italji czeka nas jeszcze ciężka praca i 8-ma armja ma z pewnością przed sobą o wiele cięższe walki, niż te, jakie stoczyła w Afryce. Ale czekamy z ufnością, bo wiemy, że i tym walkom podołamy. Poza tem zaś mamy dziś możność bombardowania całej Rzeszy, z obu stron i nawet sam Goebbels przyznaje, że nasz podbój Afryki i lądowanie na ziemi italskiej wpłynęły decydująco na obecną sytuację armji niemieckiej na froncie wschodnim.

To, czego dziś jesteśmy świadkami w środkowym biegu Dniepru, bynajmniej nie było dla nas niespodzianką. Przełamania frontu niemieckiego należało się spodziewać. Sytuacja kształtuje się tu podobnie, jak swego czasu pod Stalingradem, tylko, że tam dowództwo sowieckie zastosowało manewr kleszczowy, tu zaś wiemy narazie tylko o ataku od północy i walkach w rejonie Melitopola. Melitopol jest ostatnim z wielkich bastjonów obronnych nieprzyjaciela na południu Rosji. Między Melitopolem a ujściem Dniepru niema już żadnych poważniejszych umocnień, ani systemów obronnych i droga na Krym i Nikopol z jego bogactwami rudy manganowej leży przed armją sowiecką otworem.

Przewaga lotnictwa aljantów.

Przed kilku dniami w radju szwedzkim płk. Westring omawiał sytuację lotniczą Niemiec, podkreślając w toku swej pogadanki, że na początku obecnej wojny lotnictwo niemieckie liczyło więcej samolotów bombowych, niż myśliwców, obecnie zaś przeszło niemal wyłącznie na taktykę defensywną. Mówca podkreślał, że pomimo tego nasilenie ataków lotnictwa sojuszniczego jest tak wielkie, że lotnictwo myśliwskie Luftwaffe nie jest w stanie dać dostatecznej osłony operacjom lądowym ani w Rosji, ani w Italji, zaznaczając, że jeszcze przed rokiem lądowanie sojuszników we Włoszech związane byłoby z o wiele większymi trudnościami, niż obecnie, a to wskutek bezsilności lotnictwa niemieckiego.

Niemieckie lotnictwo znajduje się całkowicie w defensywie. Gdzie się ono znajduje i jakie są jego ostatnie osiągnięcia?

1/5 całości niemieckiego lotnictwa myśliwskiego znajduje się w Rosji, 2/3 stanowią obronę Rzeszy i zachodu przed atakami sojuszniczego lotnictwa bombardującego, a zaledwie 1/9 myśliwców niemieckich obsługuje front włoski. Lotnictwo bombowe niemieckie właściwie nie istnieje, a jego ostatnie operacje ofensywne w porównaniu z tem, czem były przed dwoma jeszcze laty, są całkowicie bez znaczenia.

Mimo to, że 2/3 lotnictwa defensywnego Niemiec przydzielone jest do obrony zachodu, nie udaje się niemieckiej Luftwaffe powstrzymać ataków lotnictwa brytyjskiego i amerykańskiego na tereny niemieckie i to ani za dnia, ani w nocy. W ostatnim tygodniu głównymi objektami nalotów sojuszniczych były Kassel i Mannheim. Lecz taktyka dowództwa lotnictwa sojuszniczego jest zmienna - raz atakowane są cele bliskie, innym razem tak odległe, jak Prusy Wschodnie, Wiener Neustadt czy Schweinfurt. Obrona niemiecka jest nie tylko nieefektywna, ale i zdezorjentowana. Jedynem, co może dziś powstrzymać lotnictwo sojusznicze od jego pracy niszczycielskiej, to pogoda, i ta dotychczas dopisuje ponad wszelkie spodziewanie.

W basenie Śródziemnomorskim lotnictwo niemieckie jest całkowicie bezsilne i jego szczupła ilość w żadnym wypadku nie może podołać obronie 5.000 km. linji wybrzeży. W Rosji sprawy mają się tak samo, czego najlepszym dowodem jest nieustający odwrót wojsk niemieckich. Główną bowiem przyczyną niemieckich niepowodzeń na lądzie jest brak lotnictwa myśliwskiego, niezbędnego do wspierania wszelkiej akcji wojsk lądowych.

Przewaga lotnictwa sojuszniczego już dziś jest przytłaczająca w całej Europie, a co będzie, jeżeli lotnictwo niemieckie bronić będzie musiało jeszcze jednego frontu, np. Bałkanów? Pozatem, w najbliższej przyszłości spodziewać się należy nietylko nasilenia ofensywy lotniczej sojuszników, lecz również zmienionej taktyki i strategji, do czego przyczyni się posiadanie nowych dogodnych baz lotniczych na południu Europy.

W rocznicę Trafalgaru. - A.G.Mc Winney.

Gdy nadchodzi październik, powracamy zawsze myślą do Nelsona i bitwy pod Trafalgarem, wygranej przez niego w dniu 21.10.1805 roku. I zawsze, gdy oceniamy nasze osiągnięcia na morzach, gdy stajemy wobec problemów morskich, pytamy się siebie mimowoli, jak postąpiłby w tym wypadku Nelson.

Utarło się powszechne mniemanie, że Nelson był wielkim graczem i ryzykantem. W rzeczywistości nie było bardziej ostrożnego i zdrowego w swych poglądach strategika, jak ten wielki admirał. Jeżeli ryzykował, to jedynie z konieczności i nigdy lekkomyślnie. Przecież przez dwa i pół roku czekał na sposobność pobicia floty dyktatora Napoleona, przez dwa lata unikał brzegów Francji i szukał otwartej walki z flotą francuską. Nie zbliżał się zbytnio do brzegów Francji, by niepotrzebnie na narażać się na niebezpieczeństwo artylerji nadbrzeżnej, propaganda zaś napoleońska, podobnie jak teraz propaganda Goebbelsa, twierdziła wówczas, że flota brytyjska jest bezsilna, że została rozproszona i przestał[?] być groźna. Oczywiście, Nelson śmiał się z tego i admiralicji podał prawdziwe powody swej ostrożności.

Najważniejszym zaleceniem Nelsona dla jego kapitanów w boju, było "jak najbliżej wroga". Zasady tej i my się dziś trzymamy. Czyż można było podejść bliżej wroga, niż podeszły nasze łodzie podwodne, gdy dosięgły "Tirpitza" w jego gnieździe? Jedyna różnica między flotą brytyjską obecnych czasów i z czasów Nelsona, to fakt, że my dziś rozporządzamy najnowocześniejszymi zdobyczami nauki przy tymże samym duchu, jaki ożywiał załogi jego okrętów. Stoimy mocną stopą na lądzie włoskim jedynie dlatego, że potęga morska Wielkiej Brytanji współpracowała ściśle z potęgą lotniczą i lądową. W Salerno - w decydującym momencie flota brytyjska przechyliła szalę zwycięstwa, podchodząc naprawdę blisko do wroga. 6 bojowych jednostek - 4 pancerniki i 2 lotniskowce pokazały jedno z najsilniejszych bombardowań artyleryjskich w tej wojnie podczas, gdy kontrtorpedowce, jak zjadliwe psy, szarpały i niszczyły artylerję nadbrzeżną nieprzyjaciela.

Ale nietylko flota. Lotnictwo morskie też ma za sobą niejedną chlubną kartę tej wojny. Niedawno temu miałem możność udania się na lot patrolowy na jednym z naszych Swordfish'y. Są to samoloty starego typu i myślano już o tem, by je wycofać, zarzucając im zbytnią powolność. A jednak potrafiły one mimo swej małej szybkości 240 klm. na godzinę zatopić od początku wojny ponad 1 milj. nieprzyjacielskiej żeglugi, nie mówiąc już o olbrzymich zasługach, jakie oddają w tropieniu i torpedowaniu nieprzyjacielskich łodzi podwodnych. Zbliżają się one do nieprzyjaciela blisko, bardzo blisko!

Admirał Donitz jest typem człowieka, który łatwo nie da za wygrane, a zaciętości i uporu również mu nie brak. To też może nas spotkać na morzach jeszcze niejedno niepowodzenie w akcji. Ale pewien jestem, że gdyby żył Nelson, byłby napewno zadowolony z osiągnięć floty brytyjskiej w obecnej wojnie.

Nowe samoloty amerykańskie.

Najnowszym typem amerykańskich myśliwców jest pościgowiec typu P 47 Thunderbold, które ostatnio biorą częsty udział w operacjach samodzielnych i eskorcie bombowców nad terenami Belgji, Holandji, Francji i Rzeszy. Myśliwce typu Thunderbold posiadają szybkość maksymalną 650 klm/godz., pułap 12.500 m., uzbrojenie ich zaś składa się z ośmiu 12,5 mm karabinów maszynowych. Samoloty zaopatrzone są w motor produkcji amerykańskiej Forda typu Prout-Whitley. Ostatnio w najnowsze samoloty Thunderbold wstawiane są silniejsze motory, które pozwalają na ich szybsze wznoszenie się. Innym typem doskonałego myśliwca amerykańskiego jest Mustang, którego pierwotne przeznaczenie polegało na lotach niskich i średnich wysokości. Nowy Mustang P.51 zaopatrzony jest w motor Rolls-Royce Merlin, podobny do tego, jaki używany jest dla Spitfirów brytyjskich, produkcji Packarda. Szybkość tych myśliwców wynosi 650 klm/godz., pułap 12500 m. Najnowsze bombowce amerykańskie - Latające Fortece typu B17 i Liberatorv typu B24 mają obecnie zwiększoną nośność bomb i siłę ognia.

./.

PROBLEM APROWIZACYJNY W ANGLJI.
/John Bodynows - BBC/

Podstawowym hasłem brytyjskiego ministerstwa aprowizacji jest: "żywność - to amunicja wojenna." Zagadnienia aprowizacji są ruchomo tak, jak ruchomą jest sama wojna. Zależą one od jej przebiegu, od jej ruchów w terenie, z nią rosną w możliwości lub tracą na sile. Zagadnienia aprowizacji nie podlegają prawu rozkazów, rozporządzeń i dekretom. Żywność - to praca rąk ludzkich, to też zależy wyłącznie od ludzi, którzy muszą ją wyprodukować i dostarczyć na miejsce konsumcji. Mimo to jednak musi być utrzymany pewien poziom aprowizacji, konieczny dla zachowania społeczeństwa w zdrowiu i sile fizycznej oraz zdolności pełnej do pracy.

Wraz z ruchami działań wojennych, zmieniają się i zagadnienia aprowizacyjne. Tak np. przez utratę Malaji odcięci zostaliśmy od dostaw ryżu i innych produktów, które trzeba było zastąpić w jakiś sposób innymi produktami, o równej wartości odżywczej.

Jeszcze przed wojną ministerstwo aprowizacji podjęło akcję tworzenia rezerw żywności, z chwilą jednak rozpoczęcia wojny zagadnienie to nabrało specjalnej wagi. Problem dostatecznej aprowizacji kraju jest dlań zasadniczym, od niego bowiem zależą istnienia ludzkie, od których z kolei zależy przebieg samej wojny. Przedewszystkiem chodzi o dostateczne zaopatrzenie kraju w ziarna, tłuszcze i mięso. Przez pierwszy okres wojny straciliśmy wiele źródeł produktów żywnościowych, na których opierała się aprowizacja - ustały dostawy masła z Danji, które musiały zastąpić transporty z Australji, utratę ryżu z Malaji zastąpiły dostawy z USA, ale by je umożliwić, trzeba było rozporządzać dostatecznym tonażem żeglugi.- Drugim zagadnieniem szczególnej wagi były transporty - możliwie jaknajszybsze, a więc z najbliżej położonych dostępnych źródeł. W miarę rozwoju wojny USA musiała pomagać nietylko nam, ale i innym sojusznikom, np. Rosji, to też jej możliwości zaopatrywania nas stały się bardziej ograniczone, podczas gdy potrzeby tonażu rosły nieustannie. Powstało więc nowe zagadnienie - jak oszczędzić na transportach, jak oszczędzić na rozporządzalnej przestrzeni ładownej okrętów, by mogły one w jednym rejsie zabrać jaknajwiększy ładunek. Trzeba było też liczyć się z tym, że bez względu na staranność planowania, zawsze może zajść coś nieprzewidzianego, co plany te pokrzyżuje lub zmieni.

Przed wojną W.Brytanja sprowadzała 50% swego zapotrzebowania żywności, to też z chwilą wybuchu wojny trzeba było szybko zdecydować, jak sprostać zmienionej sytuacji. Zaczęto więc likwidować wszelki luksus w aprowizacji, wprowadzono system racjonowania - bo było to koniecznością. Dużą pomocą dla ministerstwa aprowizacji był wspaniały w swych rezultatach wysiłek rolnictwa brytyjskiego, ale i ono mogło pokryć tylko częściowo luki, jakie w systemie aprowizacyjnym wywołała wojna. Transporty żywności nadal były koniecznością, a wraz z nimi szło zagadnienie dostatecznej ilości tonażu dla ich przeprowadzenia.

Do pracy wzięli się wówczas uczeni. Bo w zagadnieniu aprowizacji tak, jak w przemyśle wojennym, mózg uczonych to wielka broń, o nieograniczonych niemal możliwościach i zastosowaniu. Stwierdzono więc, że 1 tona mięsa suszonego równa się co do oszczędności tonażu w porównaniu z wartością odżywczą świeżego artykułu jak 1:5. Czyli 5 ton mięsa po wysuszeniu zajmuje pięciokrotnie mniejszą przestrzeń ładunkową, nie tracąc nic na swej wartości odżywczej. To samo ma miejsce z jajkami świeżymi i suszonymi - mało, stwierdzono, że przy prasowaniu suszonych jaj w wielkie bloki, oszczędza się zarówno wagi jak i kosztów opakowania detalicznego. W taki to sposób zdołaliśmy wprowadzić olbrzymie oszczędności w konwojach z produktami aprowizacyjnymi. Eksperymentuje się z samym produktem, z opakowaniem, z wagą materjałów pomocniczych - ze wszystkim byle wykorzystać do ostatnich granic wszelkie możliwości, które pozwolą na oszczędzenie tonażu okrętów, potrzebnych do transportów żywności.

dalszy ciąg →

O niezłomność walczacego narodu.

Goebbels zaczyna swój artykuł p.t. "O niezłomność walczącego narodu" /"Das Reich" 24.X/ od ulubionego twierdzenia, że ostateczne rozstrzygnięcie wojny jest zawsze wynikiem stanowczości i niezłomności jednego z narodów. Niemcy pod tym względem mieli podobno mało sposobności do wyrobienia w sobie tej cnoty, dlatego też zawiedli w roku 1918. Było to jednak - zdaniem Goebbelsa - wydarzenie wyjątkowe, które się nigdy już nie powtórzy. Coprawda Aljanci "łudzą się" nadzieją podobnego załamania się Niemców, zwłaszcza w związku ze zbliżającą się data 9 listopada!

Minister przypomina - już po raz niewiadomo który, że niema wojny bez kryzysów i chwilowych niepowodzeń, że położenie Niemców wydaje się tylko dlatego ciężkie, że wojna zaczęła się dla nich od samych zwycięstw, że przeciwnicy "odzyskali" tylko maleńką cząstkę tego, co w pierwszej części wojny stracili, że ich zwycięstwa są więc pozorne i t.d. i t.d. Według Goebbelsa położenie Niemców było najgorsze na początku tej wojny. O ile wtedy mieli odwagę ją rozpocząć, tym bardziej powinni teraz wytrwać.

Dalej zapewnia autor, że nie chce bynajmniej pocieszać swoich czytelników. Jego zdaniem Niemcy wiedzą doskonale, że w tej wojnie walczą o swoje istnienie, dlatego tym razem nie mogą się załamać. Zresztą w międzyczasie nabyli dużo zmysłu politycznego, którego w roku 1918 jeszcze nie posiadali, to też od samego początku wojny zdawali sobie sprawę z powagi chwili.

Następnie próbuje Goebbels tłumaczyć dlaczego przeciwnicy nie mają do Niemców zaufania i nie wierzą w ich dobrą wolę. Zdaniem jego pochodzi to stąd, że Niemcy są jeszcze stosunkowo młodem mocarstwem i nie zdobyły sobie odpowiedniego miejsca w świecie politycznym, skąd bierze się też w nich pewien brak "pewności siebie". /!/

W takim położeniu - pisze dalej Goebbels - niema dla narodu lepszej próby niż jest wojna, gdzie ma sposobność okazać się w pełnym "blasku swych najszlachetniejszych cnót" /!/ Naród niemiecki musi według Goebbelsa, wybić się teraz na powierzchnię, bo taka sposobność zdarza się tylko raz jeden, a następne pokolenia będą miały już życie wygodne i spokojne.

Każdy taki rozwój narodu pociąga za sobą liczne wzloty i upadki, wśród których nie wolno stracić z oczu całości wielkiej Rzeszy Niemieckiej. To jednak w nawale wydarzeń wcale nie jest łatwe. Dlatego ludzie nie potrafią należycie ocenić epoki, w której żyją. Potrzeba na to pewnej perspektywy czasu.

Jest więc zrozumiałem - według Goebbelsa - że i żyjący obecnie Niemcy nie potrafią ocenić należycie wydarzeń tej wojny. Przyczynia się do tego jeszcze pewne zmęczenie w piątym roku wojny, które jednak - tak zapewnia nie po raz pierwszy minister - jest o wiele większe po stronie aljnackiej. Należy więc wytrwać - bo wytrwanie to zwycięstwo!

Dalej pisze Goebbels, że ostatnie lato przyniosło Niemcom szereg niepowodzeń, które miały swoje źródło głównie w "zdradzie włoskiej". Również cofanie się Niemców na wschodzie celem skrócenia linji frontu stało się koniecznością jedynie przez to, że wiele dywizji trzeba było z frontu wschodniego przerzucić na front włoski. Jednak podkreśla autor to, co Niemcy przeszli jest tylko maleńką cząstką owej klęski, którą Włosi swoją zdradą zgotowali sobie samym.

Armja niemiecka miała - pisze Goebbels - w ostatnich czterech miesiącach na wschodzie szczególnie trudne zadanie. "Gorzko" jest dla żołnierza, gdy ma opróżnić tak rozległe tereny, zdobyte poprzednio ofiarą swej krwi. Jeżeli więc to wycofanie odbyło się w najwyższym porządku i dyscyplinie oraz bez zdobyczy i jeńców dla strony przeciwnej, to należy przyznać - twierdzi minister - że niemieckie siły zbrojne znajdują się w piątym roku wojny w wprost podziwu godnej formie.

To nawet przyznają aljanci - oświadcza Goebbels - i dodaje, że żadna armja świata nie potrafiłaby dokonać tego, czego Niemcy dokonali.
Jeszcze raz powraca Goebbels do sprawy, która mu najbardziej leży na sercu, mianowicie twierdzi on, że wyraz "udany odwrót" brzmi coprawda trochę "nieprzyjemnie", jednak skoro armja jest zmuszona dokonać odwrotu i potrafi go przeprowadzić bez straty w ludziach i materjale - należy manewr taki uważać za udały. Zresztą - pociesza Goebbels swoich czytelników - mają Niemcy w przeszłości tyle "ofensywnych sukcesów" do zanotowania, że przez jakiś czas mogą poprzestać na "defensywnych sukcesach".
Minister kończy swój artykuł ulubionym frazesem, że Niemcy zostali zmuszeni do tej wojny, że należy w niej wytrwać wszelkiemi siłami i że "dobry" będzie każdy środek, który Niemcom pomoże do owego wytrwania.

Przyszli niewolnicy prasy".
"D. Allg. Ztg." /21.10/ podaje ogłoszony przez "Daily Telegraph" list czołowego przywódcy wielkiego przemysłu angielskiego sir Herberta Ingrama. List jego wyraża zgodę na plany sowieckie, by wrazie zwycięstwa przewieźć wszystkich mężczyzn niemieckich do Unji sowieckiej i użyć ich conajmniej na przeciąg 25 lat do robót przymusowych. Jednocześnie armja sowiecka miałaby okupować na ten sam okres czasu Niemcy. Sir Herbert Ingram rozszerza ten plan propozycją, by zatrudniać Niemców także i w innych krajach.
W chwili, gdy Niemcy zaciągają całą niemal Europę, a zwłaszcza Polskę do robót przymusowych, nie mówiąc już o innych gwałtach i zbrodniach, śmiesznie brzmi oburzenie Niemców na projekt podobnego potraktowania ich, w razie przegranej. Czytamy więc:
"Okazuje się znowu, że państwa kapitalistyczne żywią zamiary brutalnego zniszczenia Rzeszy podobnie jak Sowiety. Roboty przymusowe w Unji Sowieckiej są tematem niezliczonych oskarżeń, jakie ustawicznie płyną ze wszystkich krajów kulturalnych przeciwko reżimowi moskiewskiemu. Bezgraniczna pogarda człowieka znajduje swój wyraz grozy w obozach pracy przymusowej. O tem wie dobrze Anglja - pisze autor - i był czas, gdy ostro protestowała przeciwko takiemu systematycznemu wykorzenianiu ludzkiego życia, dziś zaś Anglja nie tylko nie milczy na projekt pracy przymusowej Niemców zagranicą, ale chce jeszcze ten projekt rozszerzyć".
Nie ma skuteczniejszej nauki dla Niemców niż to, aby na własnej skórze zaznali tego co czynią innym.

Jeszcze o neutralności szwedzkiej.
Nielada orzech do zgryzienia ma niemiecka propaganda, gdy poucza o nastrojach Europy, która winna żywić wdzięczność Niemcom za obronę przed wrogiem.
Tak np. D. Allg. Zeitung z dn. 17.10 roni łzy na temat oficjalnej propagandy antyniemieckiej w Szwecji. Film, teatr, rewja rozpowszechniają jedynie utwory antyniemieckie. Jest to tem bardziej znamienne, że - jak sami Niemcy przyznają - nastawienie antyniemieckie nie wychodzi z ramienia rządu, lecz jest spontanicznym przejawem uczuć szwedzkiego narodu.

Dożynki na Wawelu.
"Warschauer Zeitung" /26.X/ podaje na pierwszej stronie sprawozdanie z przyjęcia przez Franka na Wawelu delegacji "chłopów polskich i ukraińskich", co ma świadczyć o ścisłej łączności rządu gub. generalnej z masami pracującemi. Pismo zamieszcza liczne fotografje z tej uroczystości, a m.in. zdjęcie z krypty marsz. Piłsudskiego. "Warschauer Ztg." podkreśla ze szczególnym naciskiem, że Frank zaprosił delegację włościan do zwiedzenia Wawelu i że "po raz pierwszy odbyło się tego rodzaju przyjęcie w historycznych komnatach Zamku"/naturalnie od czasów okupacji/. Na czele delegacji ukraińskiej stał osławiony dr. Kubijowicz, prezes Centralnego Komitetu Ukraińskiego, a na czele delegacji polskiej pewien "ziemianin", którego nazwisko prasa niemiecka dyskretnie przemilcza. /Komedja dożynek na Wawelu świadczy, że okupant niemiecki w poczuciu swej słabości zabiega o przychylność szerokich mas włościaństwa. Akcja jest jednak zbyt niezgrabna, aby mogła dać jakiekolwiek wyniki/.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa i woj. warszawskie.

Terror w Warszawie trwa. Akcja pacyfikacyjna, która rozpoczęła się łapankami w dn. 13.10.43 r. jest kierowana przez specjalnego wysłannika Krugera, który dn. 12.10.43 przyjechał do Warszawy i objął kierownicze stanowisko w gestapo warszawskim.

W dn. 13.10.43 z łapanek ulicznych przewieziono na Pawiak około 350 ludzi, dn. 14.10.43 ok. 220 osób. W nocy z 14 na 15.10 aresztowano 40 osób, które osadzono razem z połapanymi. Z pośród wszystkich wybrano 284 jako zakładników. 100 nazwisk zostało ogłoszone przez megafony, zaś pozostali w liczbie 184 są również zakładnikami, z pośród których rozstrzeliwuje się codziennie po kilkanaście osób, przyczem wybierani są oni na oko wg. widzimisię wybierającego. Ogółem z liczby 184 do dn. 19.10.43 rozstrzelano 60 osób. Do dn. 21 b.m. dobrano jeszcze i ogłoszono 40 nazwisk nowych zakładników.

Wszystkich pochodzących z łapanek jak również i t.zw. zakładników nie traktuje się jako więźniów. Nie zostali oni przeprowadzeni przez ewidencję Pawiaka, nie ostrzyżono, ani nie kąpano ich, również nie zabrano im pieniędzy i cenniejszych drobiazgów do depozytu. Natomiast są kompletnie izolowani, tak że nawet lekarze nie mają do nich dostępu.

Duża grupa złapanych ludzi została przewieziona na Skaryszewską, gdzie Urząd Pracy kierował na roboty do Rzeszy, a w wypadku posiadania mocnych dowodów zwalniał.

Złapanych z lewymi dokumentami natychmiast na Pawiaku rozstrzelano. Zwłoki rozstrzelanych są wywożone w nieznane miejsce, przyczem wykupienie ciała jest prawie niemożliwe. Za wydanie jednego ciała żądają ok. 70.000 złotych.

Zwolnienie ludzi wciągniętych na listę zakładników opublikowanych jest wykluczone.

Należy przypuszczać, że obecna akcja ma na celu wywołanie powstania, przyczem nie jest wykluczona w tym momencie współpraca Gestapo z komuną. Gestapo robi wszystko, aby wywołać w Warszawie nastroje podniecone, wyczekiwania na coś decydującego, między innymi część chłopców piszących "Oktober" była opłacana przez agentów G.,

Sytuacja wytworzona obecnie i metody postępowania władz policyjnych przypominają żywo, podobne historje jakie miały miejsce w Jugosławji, zanim doprowadziły do wybuchu przedwczesnego powstania.

Dn. 20.10.43 oraz w nocy z dn. 19 na 20.10.43 przywieziono na Pawiak 590 osób. Każdemu zabierali wszystkie dokumenty i wkładali do specjalnych żółtych kopert. Dn. 21 b.m. po raz pierwszy w łapankach wzięło udział wojsko. Mianowicie w godzinach rannych/przy PGK łapały formacje lotnicze.

Jednocześnie siepacze niemieccy dokonywują w dalszym ciągu masowych egzekucji w różnych dzielnicach miasta. W dniu 20 b.m. rozstrzelano zakładników na Żoliborzu w pobliżu wiaduktu, dn. 21 na ul. Młynarskiej, pod parkanem ogrodu f-my "Hoser", dn. 23 na Saskiej Kępie i ostatnio dnia 26 b.m. na ul. Leszno przed domem Nr.5. Skazanych morduje się zapomocą ciężkiego karabinu maszynowego, zmontowanego na aucie ciężarowem. Pomimo grożących ustawicznie represyj, ludność Warszawy dekoruje miejsca kaźni kwiatami.

W Warszawie w Partji NSDAP jest zarządzone pogotowie w stosunku do wybuchu powstania. Dinststelle i urzędy niemieckie mają się bronić same. W tym celu zaprowiduje się je obecnie w żywność na zapas 14-dniowy. Wstawiono są również łóżka dla stałego pogotowia. Dzielnica mieszkaniowa niemiecka ma być broniona przedewszystkiem przez mężczyzn narodowości niemieckiej tam zamieszkałych.

Wśród władz partyjnych jak również dołów partyjnych widać duże zdenerwowanie i zaniepokojenie, szerzone propagandą o polskich przygotowaniach do bliskiego powstania.

Akcję pacyfikacyjna poprzedziło opróżnienie Pawiaka. W dn. 20.9 - 5.10.43 r. wywieziono 1200 osób. 120 osób rozstrzelane zostało na miejscu, z tego 27 osób ze sprawy pochodzeniowe /aryjskość/.

W ostatnich dniach nasilenie łapanek uległo nieco zmniejszeniu. Lotne patrole żandarmów i lotników przebiegają miasto, zatrzymują przechodniów, legitymując i rewidując. Tylko nieliczni są zatrzymywani.

Uwaga - szpicle! Gestapo rozbudowuje stale sieć szpiclów i komfidentów. Ostatnio przydzielono do Warszawy 200 kobiet, V.D. mówiących po polsku i przeszkolonych specjalnie w Berlinie. Wykorzystując zaś częste przesiedlenia ludności polskiej z Wołynia, Niemcy, wprowadzają pomiędzy uciekinierów swych konfidentów, głównie ukraińców i wprowadzają ich w ten sposób, jako swoje własne "ofiary", pomiędzy ludność Warszawy.

Jednocześnie w ramach tej akcji wszystkie ruchliwsze punkty miasta, najczęściej przystanki, poddane zostały pilnej obserwacji przez agentów. Zatrzymują oni i legitymują osoby dłużej zatrzymujące się w jednem miejscu.

A zatem uwaga: - szpicle!

Sabotaże na kolejach. Pomimo szalejącego w Warszawie terroru, w okolicach miasta mnożą się akty sabotażu.

W ostatnich dniach pod Ożarowem wysadzono w powietrze pociąg wiozący urlopowanych żołnierzy. Duża liczba zabitych i rannych. Mniejwięcej w tym samym czasie podminowano tor kolejowy w okolicy Klembowa. Wybuch zniszczył całkowicie duży pociąg amunicyjny oraz zburzył tor na odcinku 300 metrów. Również pod Małkinią zaatakowano pociąg, naładowany ludźmi, i sprzętem. Wynik i bliższe szczegóły akcji są narazie nieznane.

"Obrońcy chrześcijaństwa" - działają. W nocy z dnia 16/17 b.m. w Markach pod Warszawą, wzniesiono w rocznicę ustawienia w tej miejscowości szubienic - drewniany krzyż, bez żadnych napisów, z przytwierdzonym do niego jedynie krucyfiksem.

W poniedziałek dn. 18 b.m. przybyli w sile około 10 ludzi żandarmi i schwyciwszy kilkanaście osób spędzili je zmuszając biciem i kopaniem do zniszcznia krzyża. Jeden z opierających się mężczyzn został zabity. Młodego księdza, który niechciał przyłożyć ręki do łamania krzyża, skatowano w nieludzki sposób.

Odjeżdżając żandarmi zagrozili, że w razie ponownego ustawienia krzyża, rozstrzelają większą ilość ludzi.

Woj. Kieleckie.

Pacyfikacja lasów. W dniach 16.9-18.9. Niemcy próbowali przeprowadzić zakrojoną na większą skalę, akcję pacyfikacji lasów, położonych pomiędzy Łączną i Suchedniowem. Rowy wzdłuż toru łączącego te miejscowości zostały wzmocnione przez wybudowanie gniazd broni maszynowych, a następnie obsadzone oddziałami wojska. Jednocześnie od strony Wierzbnik i Bodzętyna ruszyły w las tyraljery, złożone ze specjalnie zmobilizowanych do tego celu Gruzinów, wspieranych oddziałami policji niemieckiej.

Obława nie dała spodziewanych wyników. Schwytano jakiegoś człowieka, którego przewieziono do Bodzętyna, skąd zresztą uciekł. Zabito kilku pastuchów. Pod Bartoszewinami zatrzymano kobietę, jadącą na rowerze od strony Skarżyska. W czasie rewizji znaleziono przy niej dwa pistolety z amunicją. Kobietę tą zbito do nieprzytomności i przewieziono do Bodzętyna, skąd gestapo odstawiło ją do więzienia w Kielcach.

W czasie nocnej obławy pod Suchedniowem natknęły się na siebie oddziały niemieckie i gruzińskie. W wyniku ostrej strzelaniny, do szpitala w Kielcach przybyły trzy samochody rannych. W toku tej akcji zdołano wprawdzie otoczyć grupę uzbrojonych ludzi, lecz nie zdołano ich zatrzymać: przebiła się z bronią w ręku i zbiegła w lasy starachowickie. Niemcy wrócili wściekli, dalszych obław zaniechano.

Nocna łapanka w Zagnańsku. Dnia 12.9. o godz. 2-ej w nocy grupa około 40 osób, czekających na pociąg do Warszawy, została otoczona przez oddział żandarmów. Po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji, przeprowadzono wszystkich zatrzymanych na posterunek, gdzie pozostawiono ich

w ciągu całego następnego dnia i nocy. Ostatecznie drobną część zwolniono, resztę wywieziono przez Kielce w kierunku Częstochowy.
Wszyscy żandarmi przeprowadzający tą akcję byli pijani.
W Kielcach łapanki słabną. W ciągu września około 250 osób schwytanych w Kielcach i okolicy, zostało wysłanych przez Arbeitsamt na roboty przymusowe do Niemiec. Na razie fala łapanek zdaje się słabnąć.

Lwów.
Śmierć niedawnym sojusznikom! Pod Lwowem Niemcy założyli wielki obóz koncentracyjny, w którym tracą żołnierzy i oficerów włoskich opowiadających się za rządem Badoglio. Skazańcy przewożeni są na miejsce kaźni aż z dalekiej Italji, z terenów okupowanych.
Oto groźne ostrzeżenie, dla innych "sojuszników"!
Dzieło "odbudowy" poparte... kulą. W ostatnich dniach rozplakatowano na murach Lwowa ostrzeżenie komendanta SS i policji, Thiera. Grozi on, iż za utrudnianie w jakikolwiek sposób, - czynny lub tylko bierny - dzieła "odbudowy" GG będzie karał śmiercią. Jednocześnie zapewnia wszystkim lojalnym, a zwłaszcza donosicielom wysokie nagrody pieniężne.

Kraków.
Łapanki w Krakowie. W Krakowie odbyła się druga łapanka terrorystyczna. Po otoczeniu kordonem dzielnicy Podgórze, przystąpiono do legitymowania i rewidowania mieszkańców. Rewizji poddawano również i mieszkania. Obławą kierował Hanzwieckel, kierownik obozu przy ul. Wązkiej, brali w niej udział agenci gestapo, Arbeitsamtu i policji kryminalnej. W czasie akcji w jednym z domów znaleziono radjoodbiornik, wobec czego aresztowano 10 mężczyzn i jedną kobietę.
Z poprzedniej łapanki zwolniono około 1.000 osób, resztę zaś - ok. 600 osób wywieziono na roboty.
Jednocześnie w ciągu nocy gestapo dokonuje licznych aresztowań.
Atak na targowiska. Od kilku tygodni na targowiskach krakowskich Niemcy konfiskują masowo żywność. Współpracuje z nimi chętnie i owocnie policja granatowa, oraz specjalnie szkolone psy policyjne.
Więzienie na Montelupich. Z więzienia na Montelupich odesłano 1.10 400 więźniów do Oświęcimia.
Przeciętnie dwa do trzech razy tygodniowo z więzienia tego, jak również z więzienia św. Michała, wywożone są zwłoki. Ciała te natychmiast po wywiezieniu grzebane są bez ubrań we wspólnych grobach na cmentarzu Rakowickim. Sekretarjat cmentarza nie otrzymuje żadnych danych personalnych dotyczących zwłok.

Woj. łódzkie.
Fala terroru. Przechodząca obecnie przez ziemie polskie fala terroru dotarła do Łodzi. Ostatnio odbyły się tu masowe aresztowania wśród Polaków. Uwięziono kilkaset osób pod zarzutem przynależności do organizacyj niepodległościowych. Aresztowania objęły również sąsiednie powiaty.

Woj. śląskie.
Konfiskata majątku kościelnego. Jak "obrońcy chrześcijaństwa" ustosunkowują się do kościoła katolickiego świadczy najlepiej fakt, wydania dekretu konfiskującego nieruchomy majątek kościelny na obszarze całego Śląska. Pozatem należy podkreślić, iż poddano szczególnym prześladowaniom wszystkie klasztory a zwłaszcza żeńskie.

Woj. poleskie.
Komuna działa. Akcja komunistyczna na terenie Polesia znacznie się wzmogła. Z jednej strony działa Okręgowy Komitet Partji Komunistycznej, z drugiej zaś zakorzenia się PPR inspirowana z terenów Polski centralnej.

Obie te komórki kolportują ogromne ilości bibuły komunistycznej.
Naogół jednak ludność - zwłaszcza polska - nie daje się wziąć na przynętę komunizmu, znając dobrze jego dobrodziejstwa z niedalekiej przeszłości. Siedzibą główną PPR na Polesie jest Brześć.

Woj. Białostockie.
Nowe zbrodnie Niemców. Po krwawej akcji "pacyfikacyjnej" przeprowadzonej w województwie białostockim w lipcu b.r. mamy do zanotowania nową zbrodnię.
Dnia 19.9. pociąg pośpieszny na linji Białystok-Królewiec wyleciał w powietrze, natknąwszy się na minę położoną na odcinku pomiędzy Krzyszynem a Borsukówką. Zginęło 15 Niemców, 25 odniosło ciężkie rany. W odwecie Niemcy wymordowali wszystkich mieszkańców Borsukówki w liczbie ok. 1.000 osób nie wyłączając kobiet i dzieci.

Woj. nowogródzkie.
Nowogródczyzna krwawi. Korzystający z niemieckiego poparcia białorusy nacjonaliści prześcigają się w terrorystycznych wystąpieniach antypolskich. Posuwają się tak daleko, iż prześcigają nawet samych Niemców. Ostatnio wywieziono z Nowogródka wszystkich mężczyzn Polaków. Na skutek specjalnych starań, czynionych przez nacjonalistów zostali oni poprzednio skazani na karę śmierci. Wyższe władze niemieckie zamieniły jednak ten wyrok na wywiezienie do Rzeszy.
Specjalnie ostrą i krwawą walkę wypowiedzieli Białorusini katolickim księżom, głównym filarom polskości na tych ziemiach. Nieomal wszyscy księża - Polacy, są już w Nowogródczyźnie wymordowani. SS. Urszulanki czczone przez ludność za swą gorliwą pracę społeczną, zostały wywiezione w kierunku Mińska i los ich jest nieznany. Kościoły świecą pustkami. Ostatnio np. księża z parafji Wojstomskiej zostali zmuszeni do ucieczki.
Biurokracja białoruska z niesłychaną nienawiścią i zawziętością prześladuje polskość. Doprowadziła ona już do prawie zupełnego wyrugowania polskiego elementu ze wszystkich dziedzin pracy.
W Mołodecznie stworzono specjalną szkołę nauk administracyjnych, w Baranowiczach szkołę lekarską, a w całym szeregu miejscowości liczne szkoły średnie. Wychowankowie tych zakładów "naukowych" są zupełnie zhitleryzowani i zmilitaryzowani. Zajmują oni opuszczone przez mordowanych Polaków stanowiska, prowadząc dalej swą zbrodniczą działalność.
Nadomiar złego wrogi Polsce ruch partyzancki przybiera ustawicznie na sile. Rabujące bandy zagrażają już nie tylko wsiom, lecz nawet większym miastom. Niosą mord i grabież, ale niosą i trującą propagandę komunistyczną.
Ludność polska, zdziesiątkowana i sterroryzowana, żyje w ustawicznym lęku zarówno przed dywersantami jak i przed białoruską policją złożoną z najgorszych szumowin społecznych.
Polska partyzantka. W nad wyraz ciężkie warunki życia polskiego w województwie nowogródzkim, pewne pokrzepienie wnosi fakt pojawienia się od czasu do czasu oddziałów polskich partyzantów, zwłaszcza w powiecie szczucińskim akcja polskich oddziałów jest dosyć żywa.

OSTATNIE WIADOMOŚCI z dnia 29.X. godz. 13.

Front rosyjski.

Według doniesień z Moskwy, wojska sowieckie dokonały nowego przełamania linij niemieckich między kolanem Dniepru a morzem Azowskim, na froncie szerokości około 150 km. Rosjanie zbliżają się do wrót Krymu i oddaleni są od przesmyku Perekopu od niecałe 30 km. W walkach jakie się tu toczą, Niemcy ponoszą olbrzymie straty w ludziach i sprzęcie. O 50 km. na zachód od Melitopola zajęte zostało miasto Nowo Aleksandrówka. Od Apostołowa Rosjanie znajdują się również o niecałe 30 km. Zarówno Apostołowo jak i Nikołajew znajdują się pod nieustannymi atakami lotnictwa sowieckiego. Na całym południowym odcinku frontu odwrót niemiecki odbywa się w całej pełni, wykazując nietylko zupełny bezład organizacyjny lecz i całkowity brak kontroli nad jego przebiegiem. Jak stwierdzają korespondenci wojenni Niemcy ponieśli w łuku Dniepru największą klęskę od czasu Stalingradu. Jedynie w rejonie Krzywego Rogu trwa zacięty opór wojsk niemieckich. Nieprzyjaciel cofa się w trzech kierunkach: ku linji kolejowej prowadzącej na Krym, na Nikopol i ku stepom Nogajskim.

Komunikat sowiecki z nocy z dn. 28/29 stwierdza, że na odcinku między kolanem Dniepru a morzem Azowskim wojska sowieckie posunęły się o dalsze 20 km, zajmując 20 miejscowości. W rejonie Krzywego Rogu opór nieprzyjaciela został złamany w szeregu punktach. Na południowo-wschód od Witebska armja czerwona posunęła się 5-8 km i zajęła 80 miejscowości wśród nich miasto powiatowe Suraż.

Front południowy.

Komunikat głównej kwatery wojsk sprzymierzonych z dn. 28 donosi, że oddziały 8-mej armji brytyjskiej torują sobie drogę w trudnym terenie. Przeciwnik zaciecie broni dostępu do swych pozycji. Po ciężkich walkach zdobyte zostały miejscowości: Torrella del Sagno, Castelmauro, Mafalda i Riardo.

Oddziały 5-tej armji zajęły dominujące pozycje na południu od gór Massico. W rejonie miejscowości Ravis Canina, która została zajęta wbito głęboki klin w pozycje nieprzyjacielskie.

Lotnictwo sojusznicze wobec niepomyślnych warunków atmosferycznych było zmuszone do ograniczenia swej działalności. Lotnictwo z baz bliskiego Wschodu atakowało lotniska na wyspach Stampalia i lotnisko Antimachia na wyspie Kos z grupy Dodekanezu.

W Jugosławji oddziały powstańcze przecięły linję kolejową prowadzącą do Lublany, stolicy Słowenji. Garnizon niemiecki, który w pierwszych dniach b.m. wylądował na wyspie Brac został wycięty w pień.

Dymisja feldm Kesselringa. Jak stwierdza komunikat niemiecki feldm. Kesselring został odwołany ze stanowiska d-cy wojsk w połudn. Włoszech. Następcą jego wyznaczono dotychczasowego dowódcę 10-tej armji gen. von Vietienghof. Pomiędzy Rommlem, który jest obecny naczelnym dowódcą wojsk niemieckich we Włoszech, a Kesselringiem panowały wielkie nieporozumienia, które rozpoczęły się jeszcze podczas odwrotu Rommla z Afryki. Zatarg ten zaostrzył się do tego stopnia, że dalsza współpraca obu marszałków niemieckich stała się niemożliwa.

Front zachodni.

W dn. 28 b.m. popołudniu lotnictwo brytyjskie oraz lotnictwo marynarki holenderskiej bombardowało doki w Cherbourgu. Jedna maszyna nie powróciła.

- - -

Kwitujemy: A.B.Z. - loki.

---oooOOOooo---